Nr 78. Kraków, Czwartek 5 Kwietnia 1900. Rok XI

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, O. Dukes, H. Schalek, J. Dannenberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Niemiłe wnioski.

Kraków, 4 kwietnia.

Dwa bardzo niemiłe dla konserwatystów wnioski pojawiły się w Sejmie naszym: wniosek Wójcika i tow.: o maximum posiadłości gruntowej i wniosek demokratycznej lewicy o piątej kuryi w sejmowej ordynacyi wyborczej. Pierwszy z nich jest poprostu radykalną i ciętą odpowiedzią na wniosek Hupki o minimum parceli włościańskiej i opiewa w następujący sposób:

„Gromadzenie nadmierne rozległych obszarów ziemi w ręku jednostki, jest szkodliwem dla społeczeństwa zarówno pod względem ekonomicznym jak i społecznym. Proces ten w Galicyi przybiera już teraz zastraszające rozmiary. Znika średnia własność ziemska, a wzrastają wielkie majątki czyli latyfundya, obejmujące ponad 5000 morgów ziemi. Już obecnie 53 właścicieli posiada więcej niż po 10.000 morgów, ogółem skupili oni w swem ręku jednę siódmą część kraju, uszczuplając obszar posiadany przez średnią i mniejszą własność ziemską. Jeżeli się wczas nie zapobiegnie, to proces ten coraz większe czynić będzie postępy, wydziedziczenie z ziemi będzie się coraz dalej szerzyć, ze szkodą dla sprawy narodowej i równowagi ekonomicznej i społecznej. Aby temu zapobiedz, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem uznaje potrzebę oznaczenia największego obszaru ziemi, jaką jednostka posiadać może.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem wypracował i na najbliższej sesyi przedstawił tak projekt ustawy, oznaczającej cyfrowo ów największy obszar ziemi, jaki jednostce posiadać wolno, jakoteż projekt indemnizacyi tych obszarów, które więcej ponad to posiadają, jak wreszcie projekt ustawy, któraby na przyszłość zapobiegła podobnemu rozrostowi majoratów ziemskich ponad oznaczoną granicę“.

Podpisali: *Wójcik* jako wnioskodawca, a nadto posłowie: *Średniawski, Potoczek, Ostapczuk, Nowakowski, Winniczuk, Bojko, Milan, Styła, Krempa, Data, Kramarczyk, Warzecha, dr Bernadzikowski, Szwed.*

Ten wniosek przestraszył konserwatystów, pomimo że jest wtargnięciem w prawa większej własności na tej samej dokonanem podstawie, na jakiej przedstawiciele jej wtargnęli w prawa mniejszej własności włościańskiej we wniosku Hupki.

Konserwatywny organ panów krakowskich twierdzi, że wniosek Wójcika „dąży do wywłaszczenia obszarników“. Ba! A do czegóż innego zdąża wniosek Hupki, jeżeli nie do wywłaszczenia chłopów? Wójcik powiada do obszarników: „wy pozbawiacie nas naszego zagona; dajcie więc część waszych obszarów tym, którym zabieracie prawo dziedziczenia...“. Biada „Czas“, że Wójcik stanął przez swój wniosek w rzędzie najpierwszych „mistrzów“ socyalizmu. Zapewne, — pomysł p. Wójcika nie jest nowością i ma koloryt socyalistyczny. Ale dopiero wielkie pytanie, który z tych dwóch wniosków: Hupki, czy Wójcika, w większym stopniu przyczyniłby się do wzrostu socyalizmu w kraju? Weźmy rzeczy praktycznie. Projekt Hupki wydziedziczałby rocznie kilkaset rodzin, względnie osobników włościańskich. W dziesięciu latach, uwzględniając wzrost ludności, powstałby już milionowy proletaryat włościański, z natury rzeczy hołdujący skrajnemu socyalizmowi. Projekt Hupki jest więc wprost rewolucyjnym i wywołałby w kraju starcia i przewroty socyalne, z których wnioskodawca i jego zwolennicy nie zdają sobie chyba sprawy.

Wniosek Wójcika, opierający się na starej zasadzie socyalnej o upaństwowieniu ziemi, a żądający „maximum“ obszaru dworskiego, wytworzyłby średnią własność, dałby możność utrzymania na ojczystym zagonie tych rodzin chłopskich, dla których dzisiaj już brakuje gruntów. Czy i o ile wniosek Wójcika dałby się przeprowadzić w praktyce, to znowu rzecz inna. On zdąża do radykalnego przewrotu w prawach własności; ale też i przewrot, jaki wywołaćby musiał projekt Hupki, wcale niemniej byłby radykalnym i pytanie dopiero, czy w swoim radykaliźmie nie byłby stokroć gorszym i niebezpieczniejszym, od wniosku Wójcika.

Więc jest na to jedno wyjście. Krzyczycie teraz, panowie konserwatyści: „gwałtu, ratujcie, kto w Boga wierzy, bo ludowcy chcą „obszarników“ wywłaszczać!“ Nie smakuje wam ten wniosek, — więc nie czyńcie chłopom tego, co wam jest niemiłe. Nie wtrącajcie się do mniejszej własności i nie narzucajcie ludowi opieki, od której on się wyprasza. Lud nie chce chłopskich majoratów; to jest, naszem zdaniem, motyw decydujący; lud przestał być dzieckiem i dlatego przypuszczony został do głosu w reprezentacyach, aby z jego opinią się liczono. Rozmyślne pomiatanie nią może wydać skutki, o jakich się nie marzy dzisiaj nawet zachłannym konserwatystom, cieszącym się, że przez wydziedziczenie chłopów zmniejszy się liczba głosujących z mniejszej własności.

Jeszcze w wyższym stopniu od wniosku Wójcika, pogniewał konserwatystów projekt demokratów w sprawie piątej kuryi. Konserwatyści, trzęsący dzisiaj Sejmem i krajem, nie chcą pogodzić się z myślą, że wcześniej, lub później podzielić się muszą swoją władzą.

Naturalnie projekt piątej kuryi, zdaniem ich, zdradza „przewrotową i przewrotną tendencyę“ i jest „zamachem na interesa narodowe“, gdyż — jak wczoraj biadał „Czas“ — „oddaje 30 mandatów na wolę „napływowej i przepływowej ludności“ i na hazard „obcych wpływów, mogących łatwo obrócić się przeciw interesom polskim“. — Tutaj konserwatyści wytrwale pilnują raz zajętego stanowiska wyłączności klasowej. Tym kilkudziesięciu panom, ze sfer większej własności, zdaje się zawsze, że kraj i Polska — to oni; podają w podejrzenie masy ludu, że mogą działać wbrew interesom narodu i kraju, odsuwając naturalnie tego rodzaju podejrzenia od siebie samych.

Tymczasem pojęcia zmieniły się, a zmiana nastąpić musiała pod parciem historycznych faktów. Naród, to nie garstka oligarchów; naród, to lud, to milionowe jego rzesze, obejmujące wszystkich. Już dawno wyleczyliśmy się z mrzonek szlacheckiej Polski; szlachty, czy też zawodowej jakiejś sfery większej własności, nie usuwamy, nie odmawiamy jej praw, na równi z innymi, — ale poczucie narodowych interesów oprzeć chcemy o masy ludu. Tego poczucia jednak nie wyrobimy wśród ludu, dopóki nie dopuścimy go do udziału w sprawach publicznych. Dlatego jeżeli się komuś podoba nazwać wniosek demokratycznej lewicy „przewrotowym“. — to przewrót, do jakiego on zdąża, jest korzystnym i leży właśnie w naszym interesie narodowym.

W Sejmie pojawiają się wnioski, świadczące, że duch czasu dotarł do jego pałacu i wtargnąć chce w jego podwoje; konserwatyści zabarykadowali je i, broniąc swoich kastowych interesów, wmawiają w ogół, że walczą w obronie kraju i narodu, jak gdyby oni tylko byli krajem i jak gdyby poza nimi nie było narodu. To są nie przewrotowe wprawdzie, lecz za to równie przewrotne, jak puste frazesy, na które nikt już dzisiaj brać się nie da.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 26 marca.

„Oświata“ rosyjska. — Jej główna dążność dotychczasowa. — Wędka na lud.

Trudność dostania w Warszawie publicystycznej nowalii hr. Imeretyńskiego nie pozwoliła dotychczas przeczytać więcej nad 8 pierwszych numerów „Oświaty“; trzy pozostają jeszcze w zaległości. W tem, co już poznano, uderza namaszczona, jakby nie policyjna moralność i wzruszająca tkliwość słowa wstępnego. Kończy je okrzyk braterstwa: „A na tej drodze wam i nam szczęście!“ Pachołkowie „Oświaty“ mogli byli najbezpieczniej własne tylko swoje głosić szczęście, a ludowego nie tykać. Im samym tylko na tej drodze szczęścić się może, i już się im nawet pod postacią pensyi, honoraryów i judaszowych srebrników szczęści. — Jeżeli chodzi o intencye rządu rosyjskiego, to „na tej drodze“ szczęściem może być tylko utrzymanie na tej drodze ogłupiałych, jeśli wytrwają. Lud polski szczęśliwym być może „na tej drodze“ tylko przez to, że się z niej jak najprędzej wydostanie, wyrwie, wyzwoli. Interesa są tak sprzeczne, tak biegunowo sobie przeciwne, że życzenie wspólnego szczęścia, jeśli nie ma być naiwnem, może być tylko niegodziwem, a braterstwo — braterstwem Kaina.

Pomimo teologiczno-prawowiernej skóry w „Oświacie“ jej charakter rządowy dość już wyraźnie się przebija. Sama już ta skóra zdradza wilka. Dla pisma nierządowego, nie wrogo-politycznego, przyoblekanie się w urzędową powagę katolicką byłoby całkiem zbytecznem. Polak, przemawiający do Polaka w rzeczach obrządków, wierzeń i świętości katolickich, nie potrzebuje umyślnego „aprobatur“ władzy kościelnej, bo, mając czyste sumienie, gdy do ludu katolickiego przemawia, wiary katolickiej, tradycyjnie-narodowej nie obrazi. Tymczasem w każdym numerze „Oświaty“ każda w niej nauka lub wiadomość z wyznaniowością związana, ma uroczystą cenzurę księdza Łyszkowskiego, a same nauki są tylko przedrukami z księdza Antoniewicza i innych: dyabeł nie ma odwagi tam mszy odprawić, a kapłan chętnego nie zdołał w szpony pochwycić.

Charakterystyczną w „Oświacie“ jest korona carska nad każdym ukazem, rozporządzeniem w imieniu cara, wiadomością dworską. Korona ta jest trafnym symbolem całej roboty i jej ducha. Redakcya niestrudzoną jest w odgrywaniu waryacyi na temat: „Boże caria chrani“. „Rząd ponosi duże wydatki na oświatę“; „rząd tworzy tu oświatę ludności“! „rząd rozszerza swoje dobrodziejstwa dalej“; „rząd zakłada biblioteki i nietylko sam robi, ale i innym robić pozwala“ (t. j. pozwala innym dawać sobie pieniądze, aby mógł sam robić); „rząd zakłada teatry.... troszczy się o dobro ludności“ — i tak dalej, do umęczenia, w każdym numerze — rząd we wszelkich postaciach i odmianach.

Najmetodyczniej przeprowadza redakcya „Oświaty“ dążność do stłumienia we włościaninie polskim poczucia odrębności od ludu rosyjskiego. Wszyscy są jednym ludem N. Pana, jak jeden jest Bóg, jeden car, tak i jeden lud. Nie ma Polaków i Rosyan, z „Oświaty“ nie widać, żeby kiedykolwiek była Polska. Jedynym książęciem dotychczas wspomnianym jest Władysław Opolski — i gdyby nie historya obrazu na Jasnej Górze, którą „Oświata“ obrabiać zaczęła, nie byłoby nawet i jego. Niektóre wypadki bieżące, z życia wsi i ludu, opowiedziane są tak, jak gdyby stały się o miedzę tylko, we wsi polskiej, a oto widownia ich leży o tysiąc kilometrów, pod Uralem, nad Wołgą, nad Dźwiną Północną. Wszystkie wydarzenia współczesne płyną jedną rubryką. Powiat miński przedzielony jest kargopolskim od radomskiego, a radomski styka się wprost z wielko-kamskim. „Oświata“ wytwarza nową geografię.

Przytem jest jeszcze jedno: z jednego ogrodu wybiera się same chwasty i brudy, z drugiego same kwiaty. Z ziem polskich są wiadomości prawie wyłącznie o kradzieżach, krzywoprzysięstwach, morderstwach nawet w rodzinie, o lenistwie, pijaństwie i zabobonach; z Rosyi bije łuna światła, porządku, czystości, żądz kulturalnych i etycznych. Oto n. p. wieśniak w gubernii czernihowskiej, gdy nauczyciel wiejski nie przyjmuje chłopca do szkoły dla braku ławek i miejsca na ich ustawienie, przynosi własną swą ławkę z domu, sadza na niej syna i wytworzywszy dla niego fakt dokonany, zostawia go już w szkole. W gubernii kazańskiej geometra z ludu majątek zapisuje na stypendya dla ludu. W Permie, w szkole żeńskiej, trzy do pięciu dni przed każdem Bożem Narodzeniem i każdą Wielkanocą przeznaczono urzędownie na urzędową dobroczynność: w tym czasie uczennice koniecznie miłosiernemi być muszą — od święta. W gubernii ekaterynosławskiej gromada wiejska zakazała hałasować po drogach, a tylko żonatym pozwoliła chodzić do karczmy: zachęta dla gromad polskich do uprzywilejowania mężów. — Najwybitniejszym z czynów dodatnich jaśnieje gubernia archangielska: tam włościanin M. założył szkołę, pensyonat i stypendya dla szkoły i pensyonatu. Wszystkich tych filantropów, dobrych synów lub przodowników ludu oznacza się tylko literami, aby uczucia nazwiskami nie drażnić. Co dobrego, z Rosyi tylko przychodzi. Nic dziwnego: światło idzie ze wschodu.

Wszystkie przechwałki „Oświaty“, sławiące dobroć, troskliwość, dbałość i inne jasno-promienne przymioty rządu rosyjskiego, występują zawsze jako wstęp do wiadomości o jakichś nowo-otwieranych herbaciarniach, czytelniach lub urządzanych ludowi przez specyalnie powołanych opiekunów uciechach. Z ośmiu pierwszych numerów wyciągnąć już można całą statystykę. Dowiadujemy się, że bibliotek i czytelń ludowych jest w Królestwie 217: 52 w lubelskiej, 10 w suwalskiej; herbaciarń 176, najwięcej w gubernii siedleckiej i suwalskiej (po 24), najmniej w kaliskiej (6) gubernii. Gubernia warszawska ma instytucyj pierwszego rodzaju 23, drugiego 17. Do jednego teatru ludowego, w Warszawie, przybywa drugi, w Łodzi. Ks. Imeretyński podczas ostatniego pobytu swego w Petersburgu wyjednał dla Warszawy nadzwyczajną subwencyę, nowy dowód dobroci, troskliwości, miłości rządu: 150.000 rubli na urządzenie stałego teatru, z ogólnym domem zabaw i przyjemności złączonego. Program szczegółowy jest jeszcze tajemnicą rządu, ale cel ostateczny dla nikogo, kto tylko patrzeć umie, tajnym być nie może. Teatr, wyniósłszy się z ujeżdżalni żandarmskiej przy zbiegu ulic Grzybowskiej i Ciepłej, ujeżdżalnią żandarmską być nie przestanie, z tą tylko różnicą, że pierwej ujeżdżano konie, a teraz ujeżdża się i ujeżdżać będzie ludzi. Sprawa resursy rzemieślniczej w Warszawie, przez samo społeczeństwo, blisko czterdzieści lat temu poruszona, w chwilach, które ludziom gorliwym o choćby najmniejsze, najłatwiej dostarczyć się dające dobro ludu wydawały się jako-tako pogodnemi, z uśpienia budzona od lat trzydziestu, — ostatecznie, dzięki owej troskliwości rządu, znajduje rozwiązanie w kuratoryach, ale rozwiązanie, jakie Rosya dawać zwykła wszelkim sprawom dobrym, rzeczywisty rozwój i rzeczywiste podniesienie ludu podejmującym: zduszono ją.

(C. d. n.) *Narrans.*

Obrazki z wojny.

IV.

Oblężenie Mafekingu. — Kapitan Sarel Eloff.

W dziejach wojny południowo-afrykańskiej zacięta obrona Mafekingu zajmie poczesne miejsce, podobnie jak obrona Ladysmith, lub Kimberley'u. Już piąty miesiąc to miasto wytrzymuje oblężenie pod dowództwem pułkownika Baden-Powell'a. Otoczone jest ono naprędce wzniesionemi szańcami ziemnemi a ostrzeliwuje je dzień i noc ciężka artylerya Boerów, wobec której bezsilnemi są zwykłe działa polowe, jakiemi rozporządza załoga. Groźne pociski nieprzyjacielskie, napełnione materyałami wybuchowemi, oraz głód i choroby, zamieniły Mafeking, w którego obrębie znajduje się mnóstwo kobiet i dzieci białych a także i murzynów, w prawdziwe miasto śmierci. Z niesłychaną szybkością wzrasta tam mogiła obok mogiły, tak, że, jeśli odsiecz szybko nie nadejdzie, to Mafeking, niby jeden wielki cmentarz, wpadnie w ręce Boerów.

Liczba obrońców miasta wynosiła w początkach oblężenia mało co więcej, niż 1000 ludzi, dziś równa się ona zaledwie połowie, składającej się z ludzi przez głód i choroby bardzo osłabionych fizycznie. Jedynie sposobowi prowadzenia wojny przez Boerów przypisać należy fakt, że tak długo zdołało się im ono opierać. Teraz jednakże wydaje się, że dni Mafekingu są policzone. Zdążający z odsieczą od południa, gen. Methuen, utknął nad Fourtheen Streams i od trzech tygodni ruszyć się naprzód nie może, pułkownik zaś Plumer, który w tym samym celu maszerował od północy z Rhodesii, został przez oblegających pobity i odrzucony aż do Crocodil Pools. Prowadził on ze sobą znaczną kolumnę pociągów, wiozącą żywność. Z nieudaniem się więc jego operacyj znikła dla mieszkańców Mafekingu wszelka nadzieja możności walczenia z głodem, który niemniej daje się im we znaki, jak Boerowie. Szczególniej cierpią skutkiem braku żywności murzyni, którzy schronili się do Mafekingu, a którzy nie mogą przezwyciężyć swego wstrętu do mięsa końskiego, jedynego, jakiem żywią się oblężeni. Boerowie zaś, chcąc zmusić pułkownika Boden-Powell'a do prędszego poddania się, nie pozwalają im oblężonego miasta opuścić.

Pojmując całą doniosłość, jaką posiadałoby, mianowicie w obecnej chwili, poddanie się Mafekingu, prezydent Krüger bardzo jest niezadowolony z dotyczasowego przebiegu oblężenia, tembardziej, że wie dokładnie, jak słabą jest jego załoga i w jakim stanie się znajduje.

Marya Jurić (Zagorka).

Niewolnicy.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autorki z chorwackiego przełożył

R. Z.

13

(Ciąg dalszy).

— Ale cóż z niego Erżyce, skoro nie jest stałym urzędnikiem? 30 złr. płacy...

— No, przecież ty pomożesz swą protekcyą swemu rodakowi.

— Z całą chęcią, bylem się go pozbył.

Ilonka weszła do salonu i przystąpiwszy do Erżyki, przy której siedział Włodzimierz, objęła rękami jej szyję. Erżyka je pochwyciła i ucałowała.

— Ach, myśmy także szczere przyjaciołki, panie Medardowiću!

— Jabym bez niej nie mogła żyć ani dnia jednego — dodała Erżyka.

— Lis angjalom (mój aniołku), powiedz mi, nie zagrałabyś nam co?

— Jeśli sobie życzysz, Ilonko, i owszem.

— Kedves kis fiacskàm (mój słodki synaczku) — rzekła gospodyni, obracając się do męża — idź i towarzysz Erżyce na skrzypcach, zrób to — poczęła się do niego przymilać, gładząc go po głowie.

— Idę, idę, lelkem üdveségem (szczęście mej duszy), nawet na kraj świata, skoro sobie tego życzysz.

Towarzystwo usiadło, a oni rozpoczęli grać a potem śpiewać. W salonie rozległy się głosy monotonne i melancholijne, w których niekiedy przebijały tony wesołe i dzikie zarazem.

Włodzimierz uczuł na dnie duszy ból i ciężki żal do samego siebie. Chciał zapomnieć o wszystkiem i zaasymilować się przynajmniej na czas swej zabawy, a tymczasem czuł wstręt zarówno do owych tonów, jak i do tych ludzi, którzy go tak uprzejmie przyjęli. Im więcej mu się z przyjaźnią oświadczali, tem bardziej rosło owo uczucie i bardziej go dręczyło.

Cały wieczór odczuwał dziwną nieporadność, nie umiał się obracać, nie umiał nic wziąć do ręki i słowa wypowiedzieć. Z większą częścią gości nie mógł mówić bez tłomacza, a szczególniej z paniami; nawet z Erżyką porozumiewał się z trudnością, bo ona zaledwie nieco umiała po niemiecku, on zaś w konwersacyi madziarskiej był dosyć niepewny. Do tego, czego potrzebował w urzędowaniu, wystarczały pewne stałe zwroty i wyrazy, a konwersacya innym płynęła korytem. A skoro sobie zadawał trudu, aby się do wszystkich zastosować i poddać, owo wewnętrzne poczucie natychmiast stawało mu na przeszkodzie. Tysiące uczuć rodziło się w nim tego wieczora, a i teraz, kiedy tu siedział niemy i patrzył w owe płonące, piękne, czarne oczy gospodyni, w wykręcone wąsy panów, i słuchał owych melodyj, czuł, że jest zbłąkaną owcą, osamotniony, nieswój, że go do tych ludzi nic nie potrafi zbliżyć, ani z nimi związać, ponieważ go nic do nich nie ciągnie.

— Dlaczegom stamtąd tu przybył? — pytał sam siebie. — Czemu się poddałem? Musiałem, bo inni tak chcieli? — Zakipiało w nim. Pieśń jeszcze ciągle się rozlegała, a on miał uczucie jeńca, którego skrępowano, i któremu, nim umrze, zaśpiewano żartobliwą piosnkę.

Kiedy śpiew ustał, Erżyka zaczęła jakąś niemiecką piosnkę.

Nie dokończyła, bo się wszyscy rozsierdzili.

— Co to, skąd ta niemczyzna?

— Erżyko, co to, skąd pani to zna?

— Nauczyłam się, bo ja się teraz i po niemiecku uczę.

— Ależ, Erżyka, ez nem járja, (to być nie może) ty tego nie będziesz kontynuowała — rzekł do niej Erdelyi — to nie ładnie! Wszak wiesz, że Aranką wszyscy dlatego gardzimy, że się uczy po niemiecku.

— Kto chce z tobą rozmawiać, niech się nauczy po madziarsku. Patrzcie-no się, jak ona się naraz chwyciła niemczyzny.

— A jeźli pójdę za mąż za kogo, kto nie jest Madziarem?

— Wtedy o tem masz pamiętać, abyś go nauczyła po madziarsku i zrobiła z niego dobrego Madziara.

— Tak jest! — wszyscy potakiwali.

Erdelyi zaczął a za nim ozwali się chórem wszyscy, śpiewając ulubioną madziarską piosnkę satyryczną: Haj, de hauczut a német!

— Te kis bolond (Ej, ty mała niecnoto) — szepnął jej później Erdelyi — tyle względów nie potrzebowałaś okazywać przyszłemu mężowi. Właśnie na to nie powinnaś pozwolić, aby się wyręczał niemczyzną; ucz go języka madziarskiego.

Niektóre panie patrzały na Erżykę chłodno z powodu pieśni niemieckiej, ale ona poczęła znowu biegać około gości, paplać i żartować, aby ich tylko udobruchać.

Włodzimierz wstał niespodzianie i pożegnał się. Gospodyni towarzyszyła mu wyzywającem spojrzeniem. W owej chwili raziło go to spojrzenie i znowu uczuł wielki gniew na samego siebie. Jak on się mógł dać zaprowadzić i wejść w to koło? Czy tam było miejsce dla niego?

— Ależem słaby i niedołężny! — obwiniał sam siebie, przybywszy do hotelu. — Co mnie tam zaniosło w to towarzystwo? — Przed oczyma zamajaczył mu salon z czerwonem światłem i czarne oczy... Wówczas pokazała się mu postać Danusi a z nią i ojczyzna.

— Nie, to nie są moi ludzie. Jutro pojadę do Pesztu, aby poprosić o przeniesienie do kraju ojczystego.

Usiadł, aby napisać do Danicy list, pełen tęsknoty i miłości.

Nazajutrz rzeczywiście Włodzimierz pojechał do Pesztu. Gdy wstąpił do biura ministra, myślał, że się znajduje w najpiękniejszym salonie. Minister pracował i podniósł głowę dopiero wtenczas, gdy młodzieniec stanął przed nim.

— Jak się pan nazywa?

— Medardović.

— Aha, już wiem. Więc czego sobie pan życzysz? — zapytał minister.

Włodzimierz użalał się na przeniesienie i na to, że musi egzamina składać po madziarsku.

— Na to nic nie poradzę; kto chce służyć przy węgierskiej kolei państwowej, musi umieć dobrze po madziarsku. Przedtem patrzyliśmy na to przez palce, a teraz już więcej nie. A co się tyczy przeniesienia, powróć pan tylko na wskazane miejsce. Uczynię wszystko dla pańskiej sprawy, co będzie można i co będzie w mej mocy. Ale bądź pan cierpliwy!

Włodzimierz tedy czekał cierpliwie.

Ilonka i Erżyka współubiegały się tylko o to, aby okazać Włodzimierzowi jak najwięcej serdeczności. Erżyka chciała go mieć za męża, a Ilonka jej pomagała swoją pięknością, której ani Włodzimierz oprzeć się nie potrafił. Czuł niebezpieczeństwo przepięknych i wabnych oczu Ilonki, i dlatego, aby go uniknąć, powiedział obom, że jest zaręczony. Ale to ich nie zbiło z tropu, przeciwnie jeszcze spotęgowało ich intrygi.

Sto razy postanowił uciec, i chciał prosić ponownie o przeniesienie, ale owo czarujące spojrzenie pełne blasku i ognia, owo lice klasycznej piękności, który elektryzuje i czaruje każdego mężczyznę, nawet i najwierniejszego, nawet owe gadatliwe, piękne a purpurowe usta, wszystko to na chwilę zaciemniało jego rozum. Chciał się usunąć od tej kobiety pięknej, a nie mógł...

Czar piękności, którego zwyczajnie mężczyźni są niewolnikami, zrobił z jego najpiękniejszych uczuć drewniane bożyszcza. Przychodząc do domu — oddawał się coraz więcej nauce języka madziarskiego; ale nigdy domu nie opuszczał uspokojony. Owo jakieś wrodzone odpychające uczucie nie oszczędzało go wcale... Do tego pamięć na Danicę, listy, które do niej pisał i piękność tej kobiety — wszystko to męczyło go niemiłosiernie, a wszystko mu mówiło: jakiżeś ty niedołęga i niekonsekwentny!

Jednego dnia dostał polecenie udania się na stacyę oddaloną od Subotyszcza, dla zastąpienia urzędnika, który otrzymał urlop. Miał odjechać natychmiast i dlatego nie pożegnawszy się z nikim, odjechał. Im więcej się oddalał od Subotyszcza, tem więcej czuł, że mu wraca dawniejszy oddech. „O małom nie ugrzązł“ — mówił sam do siebie.

Na stacyi zastał naczelnika, nadętego cudaka, który nawet nie chciał z nim mówić po ludzku; nadto trzech służących. Stacya to była mała, zewsząd otoczona pustką i lasami; miasto leżało o dwie godziny drogi oddalone, a prócz tego napełnione było mieszkańcami twarzy surowych i nieprzyjemnych. Prawie i samo powietrze było mu nieprzyjazne. Prowadził życie pustelnicze, nie miał nawet do kogo słowa przemówić, a gdy wnet zachorował i naczelnik, cała stacya spoczęła na jego głowie. Pracował od rana od 7 godziny do godziny 7 wieczorem, cicho i jednostajnie. Tylko nadejście pociągu przerywało na chwil kilka ciszę około stacyi. W biurze znowu odbijało się o puste ściany monotonne i ciągłe tykanie telegraficznego przyrządu.

C. d. n.

Aby więc przyspieszyć złamanie oporu Anglików. powierzył on kierownictwo oblężenia swemu wnukowi. kapitanowi Sarel Eloff'owi. oddawszy pod jego bezpośrednie rozkazy pewną ilość znakomicie wyćwiczonego na sposób europejski wojska. która stanowi załogę fortów w Johannesburgu.

Wnuk prezydenta Transwaalu. młody człowiek. liczący lat 28. jest lepiej od któregokolwiek z dowódców boërskich przygotowany do spełnienia tego zadania. Najprzód jest to żołnierz szalonej odwagi. a następnie służąc przez lat kilka w Johannesburgu pod instruktorami europejskimi. nabrał od nich ducha inicyatywy i zaczepności. którego Boërom, będącym mistrzami nie w ataku. lecz w obronie. zwykle brakuje. Już w czasie napadu Jameson'a na Transwaal w r. 1895 stał się Eloff osobistością bardzo popularną.

Gdy się rozeszła pogłoska o najściu hordy rozbójniczej. dowodzonej przez tego awanturnika. rząd transwaalski wysłał Eloffa. aby wezwał go do natychmiastowego opuszczenia granic Transwalu. Po 36-godzinnej jeździe konnej spotkał Eloff oddział Jameson'a i został przezeń. w odpowiedzi na wezwanie do opuszczenia Transwaalu, wzięty do niewoli. Zdołał on jednak ujść pilnującym go ludziom i zaalarmować na czas oddział swoich rodaków pod dowództwem zmarłego świeżo gener. Joubert'a. poczem wziął udział w bitwie z bandą Jameson'a i przyczynił się do jej pokonania.

Eloff był wówczas dopiero od kilku tygodni żonaty. lecz jednem słowem nie zdradził przed młodą małżonką celu swej wycieczki. Później przez pewien czas pełnił obowiązki naczelnika zbrojnej policyi w Johannesburgu, będącej jedynemi kadrami. oprócz artyleryi. stałego wojska w Transwaalu. W ten sposób wyrobił się z niego zawodowy żołnierz. który od byłych oficerów niemieckich. francuskich. holenderskich i t. d.. pozostających w służbie republiki Transwaalskiej. przejął umiejętność wojskową w europejskiem znaczeniu tego słowa. — Napewne spodziewać się należy. iż gdy obejmie on kierownictwo oblężenia Mafekingu, to miasto wpadnie wkrótce w ręce Boërów.

U szwagra sułtana.

Niezawodnie przypominają sobie czytelnicy romantyczno-awanturniczą ucieczkę ze stolicy Turcyi szwagra sułtana Abdul-Hamida. Mahmuda-paszy i niezwykły skandal. jaki wywołała ona w świecie muzułmańskim. — Uniknąwszy pogoni policyi tureckiej. udał się Mahmud-pasza z dwoma synami i kilkoma dworzanami. podzielającymi jego dobrowolne wygnanie. najprzód do Francyi, skąd. zapewne za radą rządu francuskiego. przeniósł się do Szwajcaryi. tej klasycznej ostoi wszelkiego rodzaju malkontentów politycznych. W Genewie. gdzie bawi on obecnie. — przedstawiciel dziennika „Suisse“ miał sposobność dostać się do jego domu i odbyć interesujący interwiew z najstarszym jego synem.

Młody Turek rozpoczął swą rozmowę z dziennikarzem szwajcarskim od komplimentu dla jego ojczyzny.

„Kochamy wasz kraj bardzo — rzekł syn Mahmuda — i w reformach. jakie pragnęlibyśmy w Turcyi przeprowadzić, mieści się wiele instytucyj. od was zapożyczonych“. Przechodząc do określenia stosunków tureckich. zaznaczył książę. że ojciec jego. na krótko przed swą ucieczką z Konstantynopola. przedłożył sułtanowi ośm raportów. w których przedstawił mu straszne poprostu stosunki. panujące w administracyi państwowej tureckiej. „Wszyscy ludzie — mówił on dalej — wiedzą o tem i wszyscy pragną. aby się te stosunki jak najprędzej zmieniły. gdyż administracya nasza uprawia system rabunkowy. My dążymy w pierwszym rzędzie do reform. zapowiedzianych jeszcze przed 22 laty na kongresie berlińskim. t. j. do zaprowadzenia w Turcyi parlamentu i odpowiedzialnego ministerstwa. Od mocarstw europejskich nie spodziewamy się wcale pomocy. gdyż stoją one wszystkie po stronie Abdul-Hamida. Ruch. na czele którego stoimy. jest czysto narodowy. Mój ojciec był ministrem i dlatego może go należycie zorganizować. Aby zaś nie być krepowanym. opuścił on Konstantynopol. Głównym celem naszej podróży po Europie jest chęć przekonania się. ilu jest ludzi, na których poparcie moglibyśmy w danym razie rachować. W rezultacie sułtan będzie zmuszony albo uledz naciskowi ze strony stronnictwa, pragnącego reform. albo też zrzec się tronu. Dziś napewne przewidzieć trudno, kto po nim nastąpi. — W każdym razie przypuszczalny jego następca i brat. Reszad-pasza posiada całą naszą sympatyę i zaufanie“.

Zapytany o zdanie, co do stronnictwa młodotureckiego, wyraził książę przekonanie, że nie ma ono przed sobą przyszłości z powodu ciągłej niezgody. jaka wśród Młodoturków panuje. Do czynnej i poważnej akcyi stałoby się zdolnem to stronnictwo dopiero wtedy, gdyby na jego czele stanęła osobistość, której udałoby się tę niezgodę usunąć. O Ormianach wyrażał się książe o wiele sympatyczniej. niżby można było przypuszczać. Winę rzezi armeńskich przypisuje on podżeganiom agitatorów zagranicznych. Wreszcie zaprzeczył książe stanowczo. jakoby ojciec jego przyjął jakiekolwiek propozycye zgody ze strony sułtana. aczkolwiek nie ulega kwestyi. że Abdul Hamid pragnie zawiązać rokowanie z Mahmudem-paszą, obawiając się. aby stronnictwo reform nie przeszło do czynów.

Pomimo oświadczeń powyższych, niełatwo zdać sobie sprawę z tego. do czego właściwie dąży reformator turecki. Postępowanie jego bowiem jest dosyć zagadkowe. Po przybyciu swojem do Genewy. przyjął on na niezwykle długiem posłuchaniu Karatheodori-paszę. posła tureckiego przy Związku szwajcarskim. Wkrótce zaś potem posłuchaniu dwóch wybitnych Młodoturków wyjechało z powrotem do ojczyzny. gdzie otrzymali wysokie stanowiska urzędowe. Nie przeszkodziło to jednak. że zaraz potem wysłał Mahmud-pasza piorunujące pismo do sułtana przeciw świeżo zaprowadzonemu podatkowi od owiec i przeciw nowej dziesięcinie. Jaką rolę chce Mahmud-pasza odegrać, trudno wiedzieć. Być może, iż chce on oprzeć się na Młodoturkach. pragnąc z nich, którzy walczyli dotąd postrachem i środkami anarchistycznemi. stworzyć stronnictwo reform w europejskiem tego słowa znaczeniu. A czas już. aby Turcya zaprowadziła u siebie jakieś reformy. gdyż inaczej zostanie. jako okaz anachroniczny. wykreśloną z karty Europy.

Kongres
dla spraw polskiej oświaty ludowej.

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej rozesłał po kraju pismo następujące:

„Oświata ludu staje się coraz bardziej dla naszego społeczeństwa nietylko hasłem, odczutem zarówno przez jednostki. dbające o przyszłe losy kraju. jak i przez wszystkie stronnictwa, ale pierwszorzędną potrzebą narodową. zadaniem powszechnem. wymagającem szerokiego współdziałania całego ogółu i długiej a wytrwałej jego pracy. Samopomoc społeczeństwa pod tym względem jest niezbędną wszędzie, tam nawet. gdzie instystucye państwowe i krajowe nie uchylają się od obowiązku swego wobec ludności. od udzielania jej oświaty szczerze polskiej. W odpowiednich granicach współdziałanie z niemi jest niewątpliwie wskazane; prócz tego pozostaje jeszcze szeroki zakres spraw. w których inicyatywa prywatna będzie zawsze głównym motorem. w których połączona działalność obywatelska jest powołaną do otwierania dróg nowych i przenikania tam, gdzie naturalna sfera działania władz szkolnych kończyć się musi. Cóż mówić o tych odłamach naszego narodu. dla których sprawa oświaty ludowej jest zarazem sprawą obrony przed wynaradawianiem.

W poczuciu potrzeby niesienia światła tym, którzy o własnych siłach lub na innej drodze zdobyć go nie mogą. powstały w Polsce liczne towarzystwa. poświęcające się różnorodnym zadaniom z zakresu oświaty ludowej, dzielące więc niejako pomiędzy sobą pracę na tem rozległem polu. Każde z nich, rzec można. żyje życiem odrębnem, toruje sobie drogę. często w gruncie nieuprawnym, własnym niejako przemysłem i nie korzysta z mozolnych doświadczeń innych, nie mówiąc już o płodnej wymianie usług, lub systematycznem współdziałaniu. Liczni pracownicy na jednem polu nie mają nawet drogi do zdobycia ogólnego poglądu na całość przedsięwziętej pracy, nie mają sposobności do naradzenia się wspólnego nad środkami i sposobami szerzenia oświaty, a tem mniej do wymiany poglądów w kwestyi ogólnego planu działania, do objęcia jednym rzutem oka programu na dalszą przyszłość. Ogoł zaś naszego społeczeństwa, nie nawykły jeszcze do tego, aby brać na swe barki zadania użyteczności publicznej. mało wie zazwyczaj o prowadzonych na polu oświaty pracach, traktuje je raczej jako usiłowania ludzi dobrej woli, niż jako funkcyę społeczną, którą naród cały podjąć i spełnić musi. nie udziela też sprawie oświaty takiego moralnego i materyalnego poparcia, jakiego wymaga położenie kraju i ogrom ciążących na nim zadań.

Przez wzgląd na wymienione braki i potrzeby, z inicyatywy Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się w drugiej połowie lipca w Krakowie Kongres dla spraw polskiej oświaty ludowej.

Celem bezpośrednim Kongresu będzie wyrobienie wśród uczestników i popularyzowanie wśród kół szerszych poglądu ogólnego na stan dotychczasowy oświaty ludowej w Polsce, na warunki jej rozwoju i na rolę samopomocy społeczeństwa w tym względzie, a zarazem omówienie fachowe i na doświadczeniu oparte, sposobów i środków szerzenia oświaty ludowej, zarówno będących już w użyciu i zasługujących na wprowadzenie. Pozwoli to nakreślić wspólnie odpowiedni program działalności na najbliższą przyszłość. otworzy też drogę do porozumienia się pomiędzy sobą i współdziałania osób i towarzystw, pracujących na polu polskiej oświaty ludowej.

Obrady Kongresu obejmą cały zakres danej kwestyi i wszystkie formy odpowiedniej działalności, a mianowicie: wykształcenie elementarne dzieci. szkoły dopełniające. szkoły dla analfabetów. ludowe szkoły zawodowe (I. sekcya), czytelnie i wypożyczalnie. wykłady i kursy popularne. uniwersytety ludowe. teatry i koncerty ludowe. organizacyę czytelnictwa domowego, (II. sekcya) nauczycielstwo. jego poziom wynagrodzenia, systemy i środki pedagogiczne. „Uranie“ i muzea. podręczniki (III. sekcya), pisma i wydawnictwa ludowe (IV. sekcya). księgarnie ludowe i kolporteryę, towarzystwa oświaty, ich współdziałanie, podział pracy. oraz zbieranie środków materyalnych (V. sekcya).

Kongres zostanie podzielony na 5 sekcyj dla ułatwienia wyczerpującej. fachowej dyskusyi, a mianowicie: I. sekcya wykształcenia szkolnego, II. sekcya wykształcenia pozaszkolnego. III. sekcya pedagogiczna, IV. sekcya pism i wydawnictw ludowych, V. sekcya organizacyi oświaty.

Pierwszy Kongres, poświęcony sprawom polskiej oświaty ludowej, zbierze się w roku jubileuszowym. gdy Kraków, a z nim i Polska cała święcić będzie 500-lecie Wszechnicy Jagiellońskiej, która niegdyś miała poruczoną swej pieczy całą sprawę oświaty, zarówno wyższej, jak i elementarnej. Pozwoli to nam uczcić jednym hołdem więcej dziejową rolę tej instytucyi. jako pierwszej krzewicielki oświaty ludowej w Polsce.

Obrady Kongresu trwać będą dwa dni, trzeciego dnia odbędzie się wiec publiczny, mający na celu rozbudzić większe zainteresowanie do spraw oświaty wśród kół szerszych. Dotąd zapewnione są następujące odczyty i referaty na posiedzeniach ogólnych Kongresu i na wiecu: 1. „Stan oświaty ludowej polskiej w Austryi“. 2. „Zestawienie ogólnej działalności na polu oświaty ludowej w Polsce“. 3. „Jaką powinna być oświata ludu“. 4. „Oświata ludu, jako podstawa kultury narodowej“. 5. „Przeszkody jakie spotyka sprawa oświaty w naszem społeczeństwie i potrzeba zorganizowanej samopomocy na tem polu“.

Osoby, któreby pragnęły przedstawić referaty na posiedzenia sekcyjne, lub zasięgnąć bliższych informacyj, raczą się porozumieć do 15 maja z Komitetem Kongresu za pośrednictwem generalnego sekretarza Kongresu dra Zygmunta Balickiego, Kraków-Dębniki 15.

Szczegółowy program wraz z warunkami uczestnictwa i spisem kompletnym zapowiedzianych referatów będzie ogłoszony w czerwcu r. b., niniejszem zaś zapraszamy wszystkich pracujących i współdziałających na polu oświaty naszego ludu. aby zechcieli przyjąć czynny udział w Kongresie.

Przed wystawą.

Wystawa paryska, mająca być otwartą 15 kwietnia, zajmuje tysiąc artystów malarzy, rzeźbiarzy i rękodzielników różnych gałęzi. a gmachy. mające pomieścić dzieła sztuki i przemysłu. wyrastają z ziemi z podziwienia godną szybkością. a wykonanie ich nie pozostawia nic do życzenia.

Wiele bardzo jest jeszcze do zrobienia przed otwarciem, ale jest nadzieja, że termin dotrzymanym zostanie. „La grande revue de l'exposition“, z której czerpiemy wiadomości. zaznacza. że pierwszy pawilon, ukończony na wystawie, był węgierski, za co generalny komisarz wystawy. Belin de Lukacs. kazał wypłacić robotnikom francuskim 1000 franków. jako dowód uznania i zadowolenia.

Nie będziemy tu opisywać poszczegółowo budynków i ich architektury, ale wspomnimy pobieżnie o rozmaitych zarządzeniach. które swojemi rozmiarami w podziwienie wprawiają każdego. Zacznijmy od oświetlenia elektrycznego, które siłą minimalną 15.000 koni wytwarzać będzie prądy elektryczne, oświetlając li tylko dostępy do wystawy i do poszczegółowych gmachów, — bo te każdy wystawca oświetlić powinien. Pola elizejskie otrzymają 174 lamp łukowych z podziemnemi przewodami; przy bramie Zgody 12 dużych. na kopule i minaretach 8 lamp z niskiemi reflektorami. a 16 ze zwykłemi reflektorami na pilonach; nareszcie 3116 lamp żarowych o świetle 16 świec przy wszystkich gmachach. Most Aleksandra III otrzyma 508 lamp żarowych w kandelabrach. na kolumnach sklepień, pilonach i platformach. Na placu Marsowym pałac elektryczności, odpowiednio do swej nazwy. oświetlać będzie 5000 lamp żarowych. 8 łukowych z odzwierciadlaczami o kolorowych szkłach i 4 z reflektorami. Na pałacu, zw. Chateau-d'eau, rozrzuconych będzie 1098 lamp żarowych.

Nie dość na tem, bo w wielkiej sali, do festynów dla pomieszczenia 20.000 osób przeznaczonej, przy galeryi maszyn rozmieszczą 4500 lamp żarowych. każdy pałac na Esplanadzie inwalidów oświetlać będzie po 1068 takich lamp, a 25 w centralnej alei i 34 w bocznych, W pawilonach będzie morze światła zamieniać noc na dzień, współzawodnicząc ze słońcem, choć tylko na kilka godzin na dobę,

Przewóz gości na wystawę organizuje towarzystwo omnibusów na 92 liniach z 1500 wozami. które razem zrobią 25,000 kursów dziennie, aby przewieść 1.028.000 osób. W r. 1889 to samo towarzystwo posiadało 62 linie, na których krążyło 976 wozów omnibusowych i obsłużyło dziennie osób 562.000. Rozpoczęto na „avenue de la Motte-Piquet“ roboty przy konstrukcyi chodnika ruchomego, którym będą mogli zwiedzający wystawę objechać ją do koła. stojąc lub siedząc na jednem miejscu, z chyżością 4 lub 8 kilometrów na godzinę. Ze strony zarządów kolei żelaznej przedsięwzięto energiczne środki do przewozu mas osób. chcących zwiedzić wystawę. W roku 1889 kolej żelazna zachodnia nie była w stanie jak 9 pociągów na plac Marsowy wysłać na godzinę i to z 800 do 900 osobami. co wcale nie było wystarczającem, gdyż nie całe 10·000 ludzi zdołało przybyć w godzinie. W roku 1900 będzie nie więcej jak 36 pociągów z dworców: S'Lazare. Północnego. Prawego brzegu i Rive droite, a 9 pociągów w kierunku Lewego brzegu (Rive guache), Versalu i les Monlineaux: 50.000 podróżnych będzie można przewieść w godzinie, tj. 5 razy tyle. co podczas przeszłej wystawy.

O fotografach zawodowych i dyletantach nie zapomniano równie, bo ci będą mieli prawo i łatwość robienia zdjęć, płacąc 50 centimów od jednego aparatu. Nie będzie jednak wolno. jak robić zdjęcia z grup, czy to z pawilonów. ogrodów. lub galeryi. Co do zdjęć z poszczególnych przedmiotów, to trzeba otrzymać upoważnienie samego wystawcy.

Wystawa potrzebować będzie dla swoich maszynowych zakładów 800.000 m. sześc. wody, a przewody w całej sieci rur mieć będą 28·2 km. długości. Główny przewód otrzyma rury o 610 mm. średnicy dla wody z Sekwany i położonym jest w całej długości placu Marsowego; z niego też opatrzone zostaną kotły parowe. a mniejsze przewody rozgałęziać się będą do różnych budowli. Prócz tego pierścieniem rur prowadzących wodę źródlaną otoczonym zostanie plac wystawy. aby jej publiczności nie zabrakło. Do podlewania trawników i krzewów sprowadzą wodę z potoku zwanego Ourcq na koszt miasta; prócz tego 680 m. sześc. ze Sekwany otrzyma wystawa dziennie w razie potrzeby. Woda źródlana dla publiczności będzie kosztowała 12·7 fenigów za 1 m. sześc.; rozumie się. że nie publiczność za nią będzie płaciła.

Przytaczamy tu nakoniec jedno spostrzeżenie. wyczytane w temsamem piśmie, t. j. „La grande revue de l'exposition“. które autor tytułuje: „Wojna i pokój“ i pisze, że w ślad za wielkiemi wystawami. temi wzniosłemi uroczystościami, obchodzącemi tryumfy pracy i pokoju. szły dotąd prawie zawsze wojny. Ten bolesny zbieg okoliczności dla ludzkości wpada szczególniej w oczy od słynnej wystawy w „Crystal Palace“ w Londynie, po której nastąpiła wojna krymska. Po mniejszej wiedeńskiej wystawie w r. 1865 była w roku następnym wojna prusko-austryacka; po wystawie berlińskiej 1870 r. wojna francusko-niemiecka. a po wystawie pszemysłowej w Brukseli w 1874 r. wybuchła karlistowska ruchawka w Hiszpanii w końcu tegosamego roku: po wystawie w Wiedniu w 1873 r. wojna w Abissynii, a po londyńskiej 1874 r. wojna serbska w 1876 r. nareszcie po wystawie w Chicago 1893 r. wojna grecko-turecka i hiszpańsko-amerykańska.

Cieszymy się — mówi autor — że festyny, dawane przez miasto Paryż. mają przywilej tworzenia wyjątku od ogólnej reguły. Wszystkie wystawy sprowadzały za sobą zwłokę w stosunkach nieprzyjaznych państw świata. Miejmy nadzieję, że tak się stanie po wystawie w r. 1900.

Kronika.

Kraków, 4 kwietnia.

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy“ przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Sprawa wodociągów krakowskich. Dalsze obrady sekcyi skarbowej, prawniczej i komisyi wodociągowej nad regulaminem wodociągowym miały odbyć się wczoraj. Ponieważ jednak na posiedzenie to przybyło tylko kilka interesowanych osób, przeto obrady zostały odroczone.

Dom Matejki zwiedziło w ciągu miesiąca marca 24 osób za biletami wstępu po 40 hal., 3 osoby za biletami po 1 kor. i 8 osób w godzinach poza urzędowych za uiszczenieniem dobrowolnych datków w kwocie 22 koron. W ten sposób wpłynęło do kasy Towarzystwa imienia J. Matejki ogółem 34 kor. 60 hal. od 35 zwiedzających.

W Stow. Czytelni dla kobiet (Szpitalna 7) w piątek 6 bm. mówić będzie pani Romaida Baudouin de Courtenay o poezyach Rokity. poety czeskiego. Początek o godz. 6 wieczorem.

Z teatru. Jutro powitamy wracającą na naszą scenę panią Gabryelę Morską (Popławską). która odtworzy swą wyborną Klarę w „Ślubach panieńskich“. Rolę Albina po raz pierwszy odegra p. Tarasiewicz, Radostem będzie p. Popławski.

Jutro także ujrzymy. jako nową debiutantkę. panią Celinę Niemirycz, która odegra rolę Róży w „Barkaroli“ Gawalewicza.

Opera w Krakowie. Donosiliśmy. że dnia 9 bm. w teatrze miejskim w Krakowie opera lwowska, która umyślnie jedynie w tym celu przybywa do Krakowa, odegra „Fausta“ Gounoda na dochód „Związku jubileuszowego. celem niesienia pomocy córkom funkcyonaryuszów kolei państwowych“. — W przedstawieniu wezmą udział panie: Bohuss. Kasprowiczowa, Szydłowska; pp. Myszuga Jeromin, Szymański. Kiczman, oraz chóry i balet. Podnieść należy, że z uznania godną ofiarnością. zarówno dyrekcya opery lwowskiej. jak i artyści zupełnie bezinteresownie oddali swe siły na usługi filantropijnej idei „Związku jubileuszowego“. Wobec tego. że opera lwowska stanowczo tylko ten jeden raz w Krakowie wystąpi. oraz wobec szlachetnego celu przedstawienia, publiczność z pewnością zapełni teatr. Bilety sprzedaje handel Grigara. Rynek główny linia A-B w Krakowie, zaś w dzień przedstawienia kasa teatralna.

Uniwersytet ludowy. We czwartek o godz. 7 wieczorem odbędzie się ostatni wykład p. B. Urbanowicza p. t.: „Rozwój form gospodarczo-społecznych“.

Koncert ludowy, urządzony staraniem Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza, odbędzie się w niedzielę, dnia 8 kwietnia b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego. Celem koncertu jest budzenie upodobań estetycznych wśród jak najszerszych warstw społeczeństwa. Kierownictwa artystycznego podjął się dr Mieczysław Schenk; współudział swój raczyli łaskawie obiecać panie: Bystrzonowska i Przybyłkówna, pp.: Kotarbiński. Schenk i Pichor. Na urozmaicony nader program złożą się: fortepian, skrzypce, śpiew i deklamacya; szczegóły podamy wkrótce. Ceny wstępu są bardzo niskie: 40 halerzy krzesło, 20 halerzy wejście na salę. Miejmy nadzieję, że ta pierwsza próba popularnego koncertu wypadnie pomyślnie i stanie się początkiem całego szeregu podobnie szlachetnych i dla wszystkich dostępnych rozrywek.

Bilety nabywać można wcześniej w lokalu Szkoły ludowej, ulica Pijarska l. 2, między godziną 12 a 3 po południu.

Wykłady naukowe. W ubiegłym tygodniu bawili w Krakowie profesorowie matematyki i fizyki wszystkich gimnazyów i szkół realnych galicyjskich i słuchali tu wykładów profesorów uniwersytetu: Witkowskiego (fizyka), Olszewskiego (chemia), Żórawskiego (matematyka) i Rudzkiego (meteorologia). Profesorowie ci wykładali o najnowszych wynalazkach i teoryach.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza wydzierżawić prawo sprzedaży książek, oraz gazet na większych stacyach swego okręgu. Bliższej informacyi w tej sprawie mogą zasięgnąć reflektanci, do prowadzenia handlu księgarskiego uzdolnieni, w dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie (oddział dla spraw prawnych i administracyjnych).

Aresztowano dziś rano 11-letniego chłopaka. Stefana Niemczykiewicza z Dębnik, który od dłuższego czasu uprawiał sport okradania z jabłek straganiarek w ulicy Krupniczej.

Dowcipni złodzieje. Wczoraj wyśledzono i przyaresztowano jeszcze jednego, nader czynnego i dowcipnego członka szajki złodziejskiej, znanej w policyi pod nazwą „Szumlański i Spółka“. Aresztowany nazywa się Jan Pieniążek. Szumlański z Pieniążkiem każde skradzione palto sprzedawali mniej więcej sześć razy: Szumlański sprzedawał skradzione palto i ulatniał się w tej chwili ze sklepu, a w parę minut po tem zjawiał się Pieniążek, który. przedstawiwszy się jako agent policyjny odbierał natychmiast to palto i w dodatku otrzymywał ze strony kupca mały „schweiggeld“... z prośbą, aby go w policyi zasłonił od wszelkich nieprzyjemności. Dodać należy, że Pieniążek rolę agenta policyjnego odgrywał z wielką precyzyą.

Naiwność wieśniaka. W Skałacie żyje od wieków rodzina wieśniacza Radeckich, której głową jest obecnie Mikołaj Radecki. Radeccy należeli niegdyś do bardzo zamożnych wieśniaków. dziś pozostają w okropnej nędzy. Jakaś poczciwa dusza litując się nad położeniem Radeckiego. doradziła mu. aby pojechał do Wiednia i tam w „urzędzie“ opowiedział o swej biedzie. a pewno otrzyma poratowanie, „bo był w Austryi taki Radecki, któremu cesarz wiele. bardzo wiele zawdzięcza“. Radecki usłuchał tej rady, zapożyczył się i... pojechał do Wiednia. Naturalnie w żadnym „urzędzie“ nie chciano mówić z nim nawet i wszelkie jego żądania zbywano śmiechem. Ostatecznie zaopiekowała się nim policya wiedeńska, a widząc, że Radecki jest bez grosza i dla braku znajomości języka nie może znaleść zatrudnienia odesłała go do Krakowa pod adresem tutejszej policyi, która w dalszym ciągu wysłała go do rodzinnego miasteczka.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wieczorem rozpoczęły się poufne obrady miejskiej komisyi artystycznej nad kwestyą dzierżawy nowego teatru. Posiedzenie zagaił prezydent miasta dr. Małachowski, a następnie po referacie prof. Ciesielskiego, przemawiającego za ofertą p. Pawlikowskiego. zabierali głos radni: dr, Lilien, prof. Thullié i prof. dr. Rydygier. którzy oświadczyli się za ofertą Hellera. — Z powodu spóźnionej pory odłożono powzięcie uchwały do dnia dzisiejszego. Dziś popołudniu odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi w komisyi artystycznej.

Ks. metropolita Kuiłowski jest ciągle obłożnie chory. Puchlina. która zaatakowała przed paru dniami nogi pacyenta i posunęła się aż do piersi. nie ustępuje. dlatego też nie można mówić o usunięciu niebezpieczeństwa całkowitem. zwłaszcza. wobec podeszłego wieku ks. metropolity. liczącego 74 lat. Choroba ks. Kuiłowskiego datuje się od uroczystości Jordanu. kiedy to ks. metropolita zaziębił się i zaraz nazajutrz uczuł się chorym. Lekarze mieli orzec, że tromboza (guzy ze skrzepłej krwi w naczyniach krwionośnych) ustąpiła. a niepomyślnem dla pacyenta jest samo opuchnięcie. zwłaszcza wobec niemocy starczej. Ks. metropolita niechętnie poddaje się opiece lekarskiej; leczy go dr Rencki. asystent dra Gluzińskiego; czuwa też przy łożu chorego jego brat. lekarz z Bolechowa.

Kapituła metropolitalna w okólniku do duchowieństwa. w którym zawiadamia, że ks. metropolita jest ciężko chory, zarządziła we wszystkich świątyniach archidyecezyi gr.-kat. lwowskiej modły na intencyę wyzdrowienia ks. metropolity.

Pomnik Kościuszki w Stanisławowie. „Kuryer Stanisławowski“ donosi: W poniedziałek. dnia 26 marca zebrały się niemal w komplecie w sali posiedzeń tutejszej Kasy oszczędności panie. zaproszone przez komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki. Obradom przewodniczył prezes komitetu. dyrektor Terlikowski. protokółował zaś sekretarz E. Ojak. P. Terlikowski w swem wstępnem przemówieniu, podziękowawszy obecnym za przybycie, prosił panie o żywe zainteresowanie się sprawą budowy pomnika w naszem mieście. gdyż tylko wtedy będzie można spodziewać się rychłego urzeczywistnienia tej pięknej myśli, podniesionej przez poważne grono tutejszych obywateli. Następnie prosił panie o utworzenie zupełnie odrębnego komitetu. któryby dopomagał istniejącemu komitetowi w gromadzeniu środków na cele pomnika. Myśl tę przyjęły obecne panie nader sympatycznie i zaraz przystąpiły do wyboru prezydyum. Przewodniczącą wybrano jednomyślnie panią Helenę Festenburgową zastępczynią p. Wilhelminę Niemetzową, I sekretarką p. Schneidrową, II sekretarką p. Dydyńską, Po ukonstytuowaniu się utworzono obszerniejszy komitet, w skład którego weszło 36 pań.

W Moszczanach pod Jarosławiem zmarła w 64 roku życia Marya Leokadya z Kłodzińskich Sztafowa, długoletnia nauczycielka w Kętach. Zmarła należała do tych wielu naszych niewiast. które w czasie powstania styczniowego rozwinęły żywą akcyę w celu zbierania ofiar dla walczących o niepodległość. Z niemniejszym pożytkiem dla kraju upłynęło jej 30 lat służby w zawodzie nauczycielskim, któremu oddawała się z wielkim zapałem i gorliwością.

Samobójstwo. Michał Bogdanowicz, ojciec posła do Rady państwa, zastrzelił się w swoim majątku Kosowej. koło Czortkowa. Przyczyną miała być nieuleczalna choroba (rak na języku).

Deputacya z Kolbuszowy przybyła do Lwowa i była u namiestnika, marszałka krajowego i u posłów, celem wyjednania pożyczki bezprocentowej i bezzwrotnego zasiłku na odbudowanie miasta i szkoły. W deputacyi tej wzięli udział: miejscowy proboszcz ks. Markiewicz. aptekarz Bomben i Ekstein, dzierżawca z Kolbuszowy.

„Zorza“. We Lwowie powstało pismo miesięczne dla ludu p. t. „Zorza“, która rozsyłaną będzie razem z „Przyjacielem ludu“. Jako redaktor podpisuje nowy miesięcznik p. Bolesław Wysłouch. Adres redakcyi i administracyi: Chorążczyzna 5.

Nowy urząd pocztowy powstaje z dniem 6 bm. w Zbyszycach. pow. Nowy Sącz.

Dr Biliński, wracając wczoraj wraz z żoną z Prateru. doznał przygody. która mogła wziąć nieszczęśliwy obrót. Oto na Ringstrasse konie. spłoszywszy się. uniosły powóz. który w szybkim pędzie toczył się ulicą, aż wreszcie uderzył o wóz pocztowy. Dr Biliński wyleciał z powozu na śnieg. a konie. chwilowo zatrzymane zdołano uspokoić. Dr Biliżski powrócił z żoną pieszo do domu, nie odniósłszy żadnego szwanku.

Dom katolicki w Poznaniu, mający stać się punktem zbornym dla wszystkich stowarzyszeń. noszących cechę katolicką, otwarty został uroczyście w sobotę po południu i poświęcony przez ks. prałata dr Lewickiego, w obecności wielu duchownych. redaktorów i prezesów towarzystw poznańskich. Ks. Lewicki w przemówieniu swem wspomniał z uznaniem o inicyatorze „Domu katolickiego“ ś. p. ks. kanoniku Kubowiczu. a następnie o głównym opiekunie „Domu“ ks. arcybiskupie Stablewskim.

Po kościelnym obrzędzie zasiedli do skromnej uczty. przy której ks rektor Kłos wzniósł toast na cześć arcybiskupa Stablewskiego z życzeniem. aby jak najrychlej powrócił do zdrowia i do swej archidyecezyi.

Sekcya Moniuszkowska w Warszawie zamianowała znanego kompozytora Adama Münchheimera swoim członkiem honorowym. a to dla uczczenia pięćdziesięciolecia pracy artystycznej.

Ks. dr Gleich, biskup sufragan wrocławski. zmarł we Wrocławiu.

Przeciwko p. Kościelskiemu, głośnemu swego czasu przedstawicielowi polityki ugodowej, niemieckie Towarzystwo śpiewackie w Miłosławiu postanowiło wnieść skargę o obrazę z powodu mowy, którą p. Kościelski wypowiedział na niem w Witkowie i w której użył kilku ostrych wyrażeń o Niemcach i towarzystwach niemieckich. Izba panów, której Kościelski jest członkiem, odmówiła swego przyzwolenia na wytoczenie procesu.

W Pradze zmarł Jan Kuszta. profesor tamtejszej czeskiej szkoły realnej, znany i za granicą ceniony geolog i paleontolog.

Wypadek na kolei. Z Opola donosi telegram na podstawie urzędowych źródeł. że dnia 2 b. m. skutkiem zepsucia się maszyny pociąg pospieszny, kursujący pomiędzy Berlinem a Oderburgiem, musiał zatrzymać się w polu koło stacyi Dąbrowa. Maszyna, wysłana dla pociągu, najechała na maszynę stojącą. skutkiem czego obie wykoleiły się. Dwaj podróżni i jeden konduktor odnieśli lekkie rany. a tor kolejowy został silnie uszkodzony. Pociąg ruszył po czterech godzinach opóźnienia, a ruch odbywa się chwilowo na jednym torze.

Zapis. W Żytomierzu zmarł ś. p. Strzelecki, emeryt. który — jak donosi „Kuryer codzienny“ — cały swój majątek, wynoszący przeszło 20.000 rubli. zapisał w równych częściach na rzecz Kasy Mianow-

skiego, Akademii umiejętności w Krakowie i gimnazyum polskiemu w Cieszynie. Decyzya sądu w tej sprawie zapadnie w dniu 1 kwietnia r. b.

Grzegorz Zenger, nowy kurator warszawskiego okręgu naukowego, jak się dowiadujemy z umieszczonego w „Warszawskim Dniewniku" życiorysu, urodził się w r. 1853 w gubernii nowogrodzkiej. Ojciec jego był generał-majorem dragońskiego pułku gwardyi. To też i syna przeznaczono do karyery wojskowej i oddano do korpusu paziów.

Atoli po ukończeniu szkoły wojskowej Zenger zdał egzamin gimnazyalny w Rydze i wstąpił na wydział historyczno-filologiczny uniwersytetu petersburskiego, który ukończył ze stopniem kandydata w r. 1874.

Zenger przez czas jakiś pełnił obowiązki nauczyciela języków starożytnych w piątem gimnazyum męskiem w Petersburgu, poczem dla uzupełnienia studyów uniwersyteckich udał się do Berlina. Po powrocie z zagranicy wykładał historyę powszechną w historyczno-filologicznym instytucie ks. Bezborodko, a w r. 1885, po otrzymaniu stopnia magistra literatury rzymskiej, wykładał czas jakiś historyę powszechną w uniwersytecie warszawskim, a następnie powierzono mu katedrę literatury rzymskiej. W r. 1896 mianowany został dziekanem wydziału historyczno-filologicznego, a w r. 1897 rektorem uniwersytetu warszawskiego. Z rektoratu ustąpił w r. 1899, a obecnie, jak wiadomo, powołanym został na kierownika oświaty w Królestwie Polskiem.

Ks. Bronisława Czartoryskiego, który, jak to przed kilku dniami doniosła „Nowa Reforma", został w Budapeszcie na rekwizycyę sądu dubrownickiego uwięziony, wydały wczoraj władze węgierskie w ręce władzy austryackiej. Przypominamy, że sąd w Dubrowniku oskarża ks. Czartoryskiego o ciężkie uszkodzenie ciała.

O rzezi humańskiej. Niejaki p. Ewarnicki wygłosił w Petersburgu odczyt na rzecz Towarzystwa imienia Szewczenki „O rzezi humańskiej". — „Nowoje Wremia", podając sprawozdanie z odczytu, czyni ciekawą wzmiankę, że w archiwum głównem uniwersytetu kijowskiego znajdują się przechowane dotąd oryginalne akta sądowe sprawy hajdamaków. Wiadomość ta może nie będzie obojętną dla naszych dziejopisarzy.

Egzamina lekarskie w Rosyi w medyko-chirurgicznej akademii petersburskiej składać mogą obecnie również lekarze zagraniczni, pragnąc uzyskać prawo praktyki w Rosyi. Lekarze z dyplomami zagranicznemi, lecz poddani rosyjscy, mają składać przytem świadectwo ze skończenia jednego z gimnazyów rosyjskich, a obcy poddani mogą przedstawić dokument, odpowiadający maturze rosyjskiej. Ułatwienie to nie będzie obojętnem dla polskich lekarzy, kształcących się za granicą.

Dramat rodzinny. Donoszą z Wesleholm w Szwecyi, że tamtejszy nauczyciel ludowy, Bergstrand, struł siebie i siedmioro swoich dzieci. Bergstrand i czworo dzieci zmarło. Do strasznego czynu popchnęły nauczyciela defraudacye, jakie popełnił w jednym z banków.

O generale Ludwiku Botha, który po gen. Joubercie objął naczelne dowództwo w Transwaalu, donoszą dzienniki budapeszteńskie, jakoby był Węgrem z pochodzenia, synem zamożnego rolnika z Besztereze Naszód. Botha służyć miał jako porucznik w jednym z pułków piechoty, który stał załogą w Zagrzebiu, musiał jednak wystąpić z wojska z powodu lekkomyślnie pozaciąganych długów, poczem udał się do Afryki południowej, gdzie dla jego zdolności wojskowych odkryło się obszerne pole.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: Marcina Groyeckiego z Andrychowa do Żywca, Bronisława Sądeckiego z Żywca do Białej, Władysława Krasickiego z Radomyśla do Dąbrowej, Gabryela Orzakiewicza z Biecza do Łańcuta, Romana Poraj-Madejskiego z Zatoru do Myślenic, Piotra Pielę z Wojnicza do Andrychowa i Stanisława Krokowskiego ze Ślemienia do Wyżnicy.

Z kalendarza. We środę 4 kwietnia: Izydora bisk.; we czwartek 5 kwietnia: Wincentego.; w piątek 6 kwietnia: Bol. N. M. P. i Celestyna p.

Wschód słońca dnia 5 kwietnia o godz. 5 min. 8; zachód o godz. 6 min. 16. Długość dnia godz. 13 m. 8.

Z krakowskiego obserwatoryum. D. 3 kwietnia przed południem śnieg, zresztą pochmurno; termometr od — 1.6 doszedł do 2.1 C. Barometr zwolna się podnosi.

Dnia 4 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 742.8 mm., termometru — 1.0 C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 5 kwietnia: „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (pierwszy występ p. p. Morskiej-Popławskiej).

W piątek 6 kwietnia teatr zamknięty.

W sobotę 7 kwietnia: „Dzierżawca z Olesiowa", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego (nowość).

W niedzielę 8 kwietnia: „Dzierżawca z Olesiowa", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego (po raz drugi).

Ostatnie wiadomości.

Równocześnie z przybyciem czeskiego ministra-rodaka, Rezeka, do Pragi, w misyi pojednawczej, odbyła się tak zaostrzona narodowościowa dyskusya, że musiała rozwiać wszelkie złudzenia co do powodzenia akcyi pojednawczej.

Mianowicie w dyskusyi budżetowej p. Herold zaatakował najpierw gwałtownie uniwersytet praski, a potem powiedział, że posłowie czescy od następujących trzech punktów kardynalnych odstąpić nie mogą, mianowicie po pierwsze: bezwarunkowe utrzymanie jedności kraju, powtóre: równouprawnienie obu języków krajowych w całych Czechach, po trzecie: stworzenie podstaw prawnych przy pomocy materyału statystycznego o stosunkach narodowościowych. Rząd musi zdecydować się na ostateczne wyjaśnienie stanowiska swojego wobec narodu czeskiego; Czesi obstają przy prawie państwowem, jako przyjaciele wolności i samorządu.

P. Schuecker oświadczył, że uważa enuncyacyę p. Herolda za mowę pogrzebową dla konferencyj pojednawczych. Niemcy jednak, chociaż pragną pokoju, nie ustraszą się walki, gdyby ich do niej zmuszono.

Dr Engel z kolei znów Schueckerowi zarzucił, że mowa jego musiała źle oddziałać na akcyę pojednawczą. Czesi uważają czeskie prawo państwowe za świętą przodków spuściznę i od niej nie odstąpią.

P. Forszt (Młodoczech) nazwał konferencye pojednawczem krętactwem, i że doprowadzenie do porozumienia jest niemożebnem.

Ostatecznie prowizoryum budżetowe przyjęto. Następne posiedzenie Sejmu jutro.

W prasie niemieckiej coraz częściej pojawiają się pogłoski o rozwiązaniu parlamentu. Centrum stawia wielki opór projektowi wzmocnienia floty; w formie przedłożonej przez rząd ani myśli go przyjąć. Z drugiej strony konserwatyści okazują się nieubłaganymi i nie myślą odstąpić od swych uchwał w kwestyach handlowo-politycznych. Żądają oni zakazania dowozu wszelkich wyrobów mięsnych z Ameryki, na co znowu rząd pod żadnym warunkiem nie chce się zgodzić. Wszystkie te sprawy i uroszczenia wychodzą na pierwszy plan przy zakulisowych targach, poprzedzających chwilę decyzyi w sprawie pomnożenia floty.

Sytuacya więc jest poważną, i tem się tłómaczą uczty, dawane przez wybitnych mężów stanu. W sobotę odbyła się wielka uczta parlamentarna u hr. Bülowa, a w najbliższych dniach odbędą się podobne uczty u ministra Miquela i u sekretarza stanu hr. Posadowsky'ego. Chodzi oczywiście o zjednanie jak największej liczby posłów dla zamiarów rządowych i utorowanie drogi projektowi marynarskiemu.

Zabiegi rządu zwracają się także ku Kołu polskiemu, pomimo że postawa Polaków w tej ważnej sprawie zdaje się być z góry zdecydowaną. Ks. dr Jażdżewski, jak donosi „Deutsche Ztg", zaproszony był także na obiad parlamentarny do sekretarza stanu Bülowa, i krążą pogłoski, że na obiedzie agitowano w tym kierunku, aby skłonić Koło polskie do zajęcia rzeczowego stanowiska w sprawie projektu marynarskiego.

„Dziennik Poznański" słusznie pisze z tego powodu: „Szanowny nasz poseł ks. dr Jażdżewski jest niewątpliwie mężem wielkiego zmysłu politycznego. Jeżeli kto, to my gotowiśmy zawsze oddać szczere uznanie dla jego talentu i zręczności, nawet dla jego „rzeczowej polityki", o ile ona jest doskonale pomyślaną w teoryi. Niestety, gdyby miała być wykonaną w praktyce tak jednostronnie, jak ją pragnie wykonywać rząd i hakatyzm, mogłaby powagę polskiej polityki wywieść na bezdroża".

Żądają od Koła polskiego, by na sprawy takie, jak marynarka, zapatrywał się rzeczowo, zapominając na chwilę o swych narodowych aspiracyach. Ale nietylko marynarka wymaga takiego traktowania; polskie żądania narodowe obejmują również szereg potrzeb rzeczowych w dziedzinie szkoły, wyznania, administracyi. Dla czegóż rząd nie traktuje kwestyi języka i nauki szkolnej ze stanowiska potrzeb rzeczowych? dla czego nie traktuje kolonizacyi ze stanowiska potrzeb rzeczowych? kwestyi dopuszczenia polskich robotników zagranicznych ze stanowiska potrzeb rzeczowych? We wszystko, co dotyczy Polaków, wkrada się czynnik nierzeczowy — tendencya germanizacyjna! Kto żąda od Polaków „rzeczowych" zapatrywań i postanowień, — niechajże zapatruje się rzeczowo na potrzeby ludności polskiej.

Po doświadczeniach z epoki Capriviego, po znanej deklaracyi ks. Radziwiłła i dra Komierowskiego, a wreszcie wobec dzisiejszej postawy rządu pruskiego, jednostronna polityka „rzeczowa" nie może znaleść sympatyi. A jeżeliby który z posłów chciał w praktyce ją stosować, stanąłby w sprzeczności z opinią publiczną. To też nie ulega wątpliwości, że Koło polskie zajmie wobec zabiegów rządowych — stanowisko narodowe, jakie przystoi Polakom!

Zacięta walka, z charakterem idącej do ostatnich konsekwencyj obstrukcyi, — trwała kilka tygodni w parlamencie włoskim. Skrajna lewica, sprzeciwiająca się zmianie regulaminu obrad, która ma przewodniczącemu udzielić znacznie większą władzę dyskrecyonalną, niż dotąd, zdaje się, że jeszcze nie wyczerpała wszystkich środków walki z większością Izby. Kilkanaście ostatnich posiedzeń parlamentu włoskiego zeszło na scenach skandalicznych, przypominających jak najdokładniej podobne sceny w austryackiej Radzie państwa, a które doprowadziły do tego, że dotychczasowy prezydent Izby, Bianchieri, ustąpił.

Oczywiście, że walka o regulamin jest tu tylko pozorem, a właściwie skrajnej lewicy rozchodzi się o uniemożliwienie egzystencyi gabinetowi Pelloux. Na razie jednak opozycya, czyniąca obstrukcyę, przegrała sprawę, gdyż Izba na wczorajszem swem posiedzeniu uchwaliła zmianę regulaminu obrad głosami wszystkich obecnych posłów, poczem odroczyła się na ferye świąteczne, t. j. aż do 15 maja. Poprzednio lewica i skrajna lewica opuściły salę, wznosząc okrzyki: „Niech żyje konstytuanta!"

Spodziewać się należy, iż po feryach walka między gabinetem a opozycyą zawre na nowo ze zdwojoną gwałtownością.

W Finlandyi odbywa się na wielką skalę prześladowanie prasy finlandzkiej. Generał-gubernator świeżo wydał rozporządzenie, na mocy którego wydawnictwo gazety „Hämaläinen" wstrzymanem zostaje na dwa miesiące za artykuł o tajnych agitacyach.

Równocześnie odpowiedzialni redaktorowie gazet „Viborgladet" i „Päivälehti" zostali usunięci od swych czynności za umieszczenie artykułu „Nasza cenzura". Oprócz tego cenzorowie wszystkich trzech wymienionych gazet, za to że puścili inkryminowane artykuły, skazani będą na grzywny, według uznania głównego zarządu prasy.

Z Rewla donoszą, iż odbył się tam, z zezwolenia rządu rosyjskiego, zjazd estońskich Towarzystw rolniczych. Na zjazd przybyli przedstawiciele dziesięciu stowarzyszeń Estlandzkiej gubernii. Przewodniczył redaktor gazety „Olewik", pan Grenzstein. Zjazd obradował nad kwestyami fachowemi i nad kwestyą szkolną. — Kwestya rozszerzenia działalności Banku włościańskiego na prowincye bałtyckie została na mocy telegraficznego rozkazu ministra z obrad zjazdu uchyloną.

Sejm.

Lwów, 4 kwietnia. (Telefonem). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek o godzinie 10 minut 50 oświadczeniem, że absolutnie trzymać się będzie regulaminu w sprawie wnoszenia interpelacyj t. j. żądać będzie, aby każda interpelacya składaną była przed otwarciem posiedzenia do laski marszałkowskiej. Co do interpelacyi ludowców w sprawie konfiskaty „Wieku XX", której to interpelacyi nie odczytano w Izbie, zaznacza marszałek, że jest stanowczo przeciwnym temu, aby obchodzić ustawę w ten sposób, iżby artykuł skonfiskowany drogą interpelacyi dostawał się do wiadomości publicznej. (Prawica wita oklaskiem słowa marszałka).

Przy odczytywaniu petycyj p. Andrzej Potocki popiera petycyę o subwencyę krakowskiego grona konserwatorów. Dr Bernadzikowski popiera petycyę „Sokoła" w Bochni o subwencyę.

Jaworski zgłasza nagły wniosek, aby upoważnić marszałka do wyrażenia papieżowi Leonowi XIII głębokiej czci, przywiązania i synowskiego posłuszeństwa w rocznicę jego urodzin. Po przemowie Barwińskiego, który wniosek ten poparł imieniem Rusinów, nagłość i treść wniosku uchwalono.

Onyszkiewicz odpowiada na interpelacyę Krempy w sprawie głośnych nadużyć dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie, p. Bastgena. Poseł Krempa zarzucił Wydziałowi krajowemu, że mimowoli przyczynił się do nadużyć tych, albowiem p. Bastgena nie kontrolował. Mowca stwierdza, że niestety słowa p. Krempy zawierały smutną prawdę. Wydział krajowy spensyonował p. Bastgena i odciąga mu z emerytury to, co nadużył.

Dąbski przedstawia wnioski Wydziału krajowego o utworzenie okręgów sanitarnych w Chorostkowie (powiat Husiatyn), Chocimierzu (Tłumacz), Majdanie (Kolbuszowa), Osieku (Biała), Ryglicach (Tarnów), Łyścu (Bohorodczany), Rajtarowicach (Sambor), Lipnicy murowan. (Bochnia), Knihyninie (Stanisławów), Mrzygłodzie (Sanok), Toustem (Skałat), Niżankowicach (Przemyśl), Cisnej (Lisko), Mikulińcach (Tarnopol). Wnioski odesłano do komisyi sanitarnej.

Rapaport omawia swój wniosek o poparcie rozwoju żeglugi parowej na Wiśle. Odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła **Romanowicza o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej w kierunku utworzenia nowej kuryi powszechnego głosowania i powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich.**

Romanowicz wskazuje na trudności, na jakie w Sejmie natrafia każdy krok na drodze powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich. Lewica wystąpić musi z takim wnioskiem, zniewolona poniekąd do tego przez prawicę przez „lex Urbański" (Brawa na lewicy). Mowca wyjaśnia motywa, jakie skłoniły lewicę do zgłoszenia wniosku; wzburzenie konserwatystów przeciw reformie wyborczej jest nieszczere i sztuczne. Co do dwustopniowych wyborów sądzi mowca, że sieją one demoralizacyę wśród ludu, który nie życzy sobie, aby wybory dokonywane były przez starostów. Tajne głosowanie będzie gwarancyą swobody.

Mowca roztrząsa następnie „największy kamień obrazy" konserwatystów, kuryę piątą, omawia wypadki wiedeńskie (główni aktorowie tych wypadków: Kazimierz hr. Badeni i Dawid Abrahamowicz pilnie przysłuchują się wywodom Romanowicza) — odpiera zarzut jakoby piąta kurya szkodliwą była ze stanowiska narodowego i dobitnie zaznacza, że utworzenie kuryi piątej nie będzie zasługą, ale obowiązkiem Sejmu.

Mowca domaga się, aby wniosek jego odesłać do osobnej komisyi z 18 członków złożoną.

Wniosek uchwalono. Głosowali za nim także konserwatyści krakowscy.

Wniosek Zolla w sprawie opłat za telegramy odesłano do kom. administracyjnej.

Wniosek Rozwadowskiego w sprawie wydania nowej ustawy lasowej odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek And. hr. Potockiego o zaprowadzenie takiego podziału wakacyj szkolnych, aby dzieci szkolne w czasie pilnych robót polnych były uwolnione od uczęszczania do szkoły, odesłano do komisyi szkolnej.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania wniosku Wójcika o oznaczenie w drodze ustawy maximum obszaru ziemi, jaki wolno posiadać jednostce. Wnioskodawca w obszernym wywodzie omawia tę sprawę i domaga się, aby wniosek jego odesłano do komisyi agrarnej. Wniosek ten odrzucono.

Do komisyi kolejowej odesłano wniosek posła Średniawskiego w sprawie budowy kolei wąskotorowej ze Swoszowic przez Myślenice do Libuszy, względnie do Mszany dolnej.

Wniosek posła Nowakowskiego, dotyczący udzielenia zapomogi w kwocie 1000 koron pogorzelcom gminy Torki, odesłano do komisyi budżetowej.

W dalszym ciągu obrad przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie stopniowej przemiany drewnianych mostów i przepustów na mosty i przepusty stałe i polecono Wydziałowi krajowemu, by w tej sprawie poczynił, gdzie należy, odpowiednie kroki, celem załatwienia i przyspieszenia tej w całym kraju tak pożądanej akcyi komunikacyjnej.

Następnie zastanawiano się nad sprawozdaniem komisyi solnej o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie sprzedaży soli. Rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos: Barwiński, Winniczuk, Binder. Stojałowski ostro uderzał na rząd, domagając się, aby sól i handel nią uczyniono przystępnym dla wszystkich. Sól bowiem nie jest „urzędową", ale krajową. Rząd powinien w sprawie tej nie dawać niczego z łaski, ale wprost z obowiązku. Gdzie rząd łapę na coś położył, nie można jej oderwać.

Przemawiają następnie Wachnianin i Kramarczyk.

Wnioski komisyi solnej po przeprowadzonej dyskusyi przyjęto. Dotyczące organizacyi etatu urzędników solnych, domagając się uregulowania kontraktu z rządem o sprzedaż krajową soli, oddania krajowi kolejowych magazynów solnych, polecają Wydziałowi krajowemu rokować z rządem o zniżenie cen soli, wzywają rząd o udzielenie zapomogi solnej nietylko włościanom mieszkającym w 15-milowym promieniu od salin, celem poprawienia chowu bydła i żądają odbudowania spalonej saliny w Dolinie.

Przyjęto też poprawkę p. Kramarczyka, który żądał rozszerzenia jeszcze rozdawnictwa surowicy i poprawkę p. Bindera o zbudowanie młyna solnego w Wieliczce.

Na tem o godzinie 4 min. 10 marszałek z braku kompletu zamknął posiedzenie; 17 punktów spadło z porządku dziennego.

Pod koniec odczytano wnioski i interpelacye: Interpelowali pp.: p. Styła czemu rząd dotąd nie załatwił sprawę zabezpieczenia włościan, rolników i rękodzielników od choroby i wypadku, i

Krzysztofowicz w sprawie dostaw dla armii.

Wnioski postawili pp. Górka o wykluczenie urzędników skarbowych z komisyi podatkowych;

p. Potoczek o połączenie gmin z obszarami dworskiemi.

i p. Okuniewski o przyznaniu gminom prawa decyzyi co do godziny zamykania szynków.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym między innemi pierwsze czytanie wniosków Potoczka i Okuniewskiego, a nadto wybór komisyi dla wniosku p. Romanowicza o reformę wyborczą.

Lwów, 4-go kwietnia. (Telefonem). Wczoraj obradowała jedna tylko komisya gminna. Między innemi p. Hupka referował projekt statutu miasta Krakowa. Przeprowadzono nad projektem rozprawę generalną; rozprawę szczegółową odroczono do następnego posiedzenia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 4 kwietnia. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się sprawa dzierżawy teatru miejskiego.

Towarzystwo nauczycieli ludowych na walnem zgromadzeniu podwyższyło subwencyę dla organu do 400 koron i oświadczyło się za wycieczkami dziatwy, wedle metody przyjętej w szkołach średnich.

„Słowo polskie" donosi, że sprawa zaprowadzenia sufraganii przy biskupie krakowskim przeszła już ministerstwo oświaty i jest w ministerstwie skarbu do oznaczenia płacy. Rzecz jest na drodze do pomyślnego załatwienia i prawdopodobnie ks. Nowak, desygnowany na tę godność, towarzyszyć będzie ks. biskupowi Puzynie do Rzymu już jako sufragan.

To samo pismo donosi, że biskup tarnowski, Łobos, stara się o przeniesienie do Przemyśla. W takim razie ks. Pelczar zostałby biskupem w Tarnowie.

Proces o oszustwo Ludwika Pawlikowskiego, b. pisarza gminnego, który udawał kleryka, zakończył się zasądzeniem go na 3 lata więzienia.

Wiedeń, 4 kwietnia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował posiadającego tytuł radcy wyższego sądu krajowego, sekretarza najwyższego Trybunału sądowego, Karola Kunza, radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Wiedeń, 4 kwietnia. Zapewniają tu, że ks. Ferdynand bułgarski zamówił już insygnia królewskie w Lipsku. Podróż jego pozostaje w związku z zamiarem ogłoszenia Bułgaryi „niezawisłem" królestwem.

Cieplice, 4 kwietnia. Wczoraj przeszło tu 46 osób z katolicyzmu na protestantyzm. Od początku roku kościół protestancki zdobył tu 150 dusz.

Wrocław, 4 kwietnia. Wskutek zarządzenia władz w Lignicy wydalono 100 czeskich górników.

Wiedeń, 4 kwietnia. (Telefonem). Dzisiaj rozpatrywał Trybunał administracyjny sprawę zażalenia dyrekcyi „Unionbanku" przeciwko nakazowi zapłaty dodatkowego podatku za lata 1894—96 w kwocie 332.000 złr. — Zażalenie banku odrzucił Trybunał.

Wiedeń, 4 kwietnia. (Telefonem). Minister dla Czech Rezek wyjechał do Pragi, ażeby, jak utrzymuje „Neues Wiener Abendpost", poczynić kroki, celem utrzymania ciągłości w pracach konferencyi czesko-niemieckiej. Minister Rezek ma przestrzedz przed wywołaniem w Sejmie czeskim burzliwych scen, które musiałyby wpłynąć ujemnie na dzieło zgody.

Praga, 4 kwietnia. Wczoraj umarł tutaj były poseł do Rady państwa i dyrektor praskiej Akademii handlowej, Emanuel Tonner, szczery i wypróbowany przyjaciel Polaków. Jeszcze onegdaj był na posiedzeniu Rady miejskiej; — wczoraj uległ paraliżowi serca.

Pilzno, 4 kwietnia. Członkowie czescy tutejszej komisyi poborowej („Assent-Commission") zaprotestowali przeciwko prowadzeniu protokołów wyłącznie w języku niemieckim. Protest przyjęto do wiadomości, protokół jednakże spisywano i nadal po niemiecku.

Bruksela, 4 kwietnia. „Petit Bleu" donosi na podstawie wiadomości, jakie nadeszły z państwa Kongo, że szczep murzyński Bandżu zbuntował się z powodu okrutnego obchodzenia się Europejczyków. Wymieniony dziennik opisuje szczegółowo 62 wypadki pastwienia się nad murzynami, 84 — nad murzynkami i 3 — nad dziećmi. Wysłano 260 ludzi pod dowództwem kapitana Lothaire'a celem stłumienia buntu.

Moskwa, 4 kwietnia. Moskiewskie Towarzystwo pedagogiczne czyni starania w celu zwołania w jesieni do Moskwy pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu działaczy na polu oświaty ludowej, w zimie zaś zjazdu nauczycieli nauk przyrodniczych.

Londyn, 4 kwietnia. Z Jokohamy donoszą do „Biura Reutera", że Rząd koreański, popierany przez Japonię, stawia energiczny opór żądaniom rosyjskim. Nawet gdyby poczynił on pewne koncesye Rosyi, to będą one bez wszelkiego znaczenia.

Rzym, 4 kwietnia. Na przyszłym konsystorzu, który odbędzie się po świętach wielkanocnych, mianowani będą następujący kardynałowie: Della Volpe, Tripepi, Gennari i Taliani, obecny nuncyusz papieski w Wiedniu.

Rzym, 4 kwietnia. „Popolo Romano", omawiając wypadki polityczne ostatnich czasów, twierdzi, że jeśli kiedyś Zanardelli przyjdzie do władzy, to będzie Bogu dziękować, że gabinet Pelloux swojem zachowaniem się umożliwił mu rządy. W innym duchu zupełnie przemawia „Giorno".

Sofia, 4 kwietnia. Ks. Ferdynand wyjechał stąd wczoraj. Celem jego podróży ma być podobno Wiedeń.

Wojna.

Londyn, 4 kwietnia. „Biuro Reutera" donosi z Bushmanskop, że rezerwoary wodociągowe są jeszcze wciąż w posiadaniu Boërów. — Artylerya angielska ostrzeliwała Boërów wczoraj. Oddziały partyzanckie Boërów pokazały się na południe i na wschód od Bloemfontein.

Londyn, 4 kwietnia. Depesza marsz. Robertsa, datowana z 2 b. m. z Bloemfontein, donosi, że wojska angielskie, aczkolwiek nie stoczyły dotąd nowej bitwy, pozostają w ciągłem zetknięciu z nieprzyjacielem.

Londyn, 4 kwietnia. Do „Biura Reutera" donoszą z obozu Boërów w Smaldeel, że 30 marca między Brandfortem a Bloemfontein przyszło do gorącej bitwy. Komendy Boërów z Ermelo i Akkerstroom'u zaatakowały Anglików w liczbie 7000 ludzi i wyparły ich z pozycyj. Anglicy ponieśli ciężkie straty, atakując kilka razy bezskutecznie stanowisko Boërów. Ostateczny jednak rezultat bitwy nie jest jeszcze znany. Boërowie stracili tylko 9 ludzi.

Późniejsze doniesienia o tej samej bitwie brzmią w ten sposób, że 2000 Boërów zaatakowało 3000 Anglików, gdy jednak ci otrzymali oni posiłki w ilości 13.000 ludzi, musieli Boërowie się cofnąć się, poniósłszy bardzo niewielkie straty.

Londyn, 4 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą z Bloemfontein, że 19 brygada piechoty, odbywszy forsowny marsz, dotarła 1 b. m. do miejsca, gdzie oddział pułkow. Broadwood'a wpadł w zasadzkę Boërów i wciągnęła w walkę nieprzyjaciela. Silny oddział Boërów, maszerujący od Ladybrand w kierunku rezerwoarów wodociągowych, został zaatakowany przez kawaleryę gen. French'a i zdziesiątkowany przez nią. Tutaj panuje przekonanie, że uda się odebrać zdobyte przez Boërów działa i wozy.

Londyn, 4 kwiet. „Times" donosi z Bloemfontein, że ruchy wojsk nieprzyjacielskich dowodzą wielkiej przezorności i świadomości rzeczy u ich dowódców. Boërowie usadowili się o wiele silniej w północnej części Oranii, niż pierwotnie przypuszczano.

Londyn, 4 kwietnia. Z Kapsztadtu donoszą, że wczoraj wywieziono z tamtejszego portu gen. Cronje'go, pułkow. Schiell'a i 1000 Boërów na wyspę św. Heleny.

Londyn, 4 kwietnia. Z Kapsztadtu donoszą, że udało się dwom oddziałom wziętych do niewoli Boërów umknąć w pobliżu tego miasta.

Londyn, 4 kwietnia. Z Simonstown donoszą, że śmiertelność wśród internowanych tam jeńców boërskich wzrasta w sposób zastraszający. Postanowiono ich przenieść na inne statki.

Nowy Jork, 4 kwietnia. „New York Journal" otzymuje z Waszyngtonu doniesienie, że ministerstwo wojny nie uważa za autentyczną wiadomości, aby kapitan Reichman, pod którego dowództwem Boërowie zadali klęskę Anglikom nad Kornspruit, gdzie pułkownik Broodwood stracił swe działa i bagaże, był identyczny z kapitanem Reichmannem, który, jako attaché wojskowy Stanów Zjednoczonych, udał się do Afryki południowej. Ostatniemi jednak czasy ministerstwo wojny w Waszyngtonie nie miało o kapitanie Reichmannie wiadomości.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w sym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Suknia z jedwabnego fularu 8 złr. 40 cent.

i wyżej! — 14 metr. — wysyła się, ponosząc cło i opłatę poczt.! Próbki do wyboru, jakoteż czarnego, białego i barwnego „jedwabiu Henneberga“ na bluzki i suknie, od 45 ct. do złr. 14·65 za metr.

Prawdziwe tylko wtedy, gdy są nabyte wprost u mnie!

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabi, **ZURYCH,**

król. i ces. nadworny dossawca. 272 3 12

Uczeń piątej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod lit. **W. M.** 855 1 2

Masło deserowe

najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów po złr. 4·80, oraz najlepszy **ser stołowy** 9 funtów za 2 złr. franco za pobraniem pocztowem, z poręczeniem najlepszej obsługi. 850

Marya Laubowa w Brzesku.

Józef Tyrkalski

w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2, **filia: ul. Sienna Nr. 15,**

poleca znane z dobroci szynki, wyborne kiełbasy, czysto i smacznie przyrządzone, krajane, siekane, polędwicowe, serdelowe i t. d. 817 1 4

Ogrody dóbr Nawojowskich

p. Nawojowa,

sprzedają jak co roku **drzewka owocowe, alejowe, krzewy i róże wysokopienne.** Cenniki na zlecenie. 816 2 6

J. Kasesnika

836 **zakład uniformowy** 2 12

z d. 1 maja 1900 r. przeniesiony zostaje z ul. Szewskiej L. 17, I. piętro **do parterowego lokalu frontowego przy ul. Floryańskiej Nr. 20,** dom p. Sataleckiego.

Zakład ten pod najkorzystniejszymi warunkami dostarcza eleganc. i trwałych uniformów wszelkiego rodzaju dla pp. wojskowych, urzędników i studentów.

Magister farmacyi

znajdzie od dnia 1 maja lub później posadę receptaryusza w aptece **w Wadowicach.** 840 3 3

Chłopiec

15 lat mający, uczeń Zakładu głuchoniemych we Lwowie, ze świadectwem celującem — chciałby wstąpić do praktyki rzemieślniczej bezpłatnie. Adres: **Franciszek Mentel w Zawoi.** 658 15 0



74 12 20

ZMIANA LOKALU.

Skład Win

węgierskich, austryac. i zagranicznych

MAURYCEGO WEINDLINGA

przy ulicy Floryańskiej w domu Matejki,

przeniesiony został z dniem 1. kwietnia b. r. na tęsamą ulicę pod Nr. 25.

o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność i polecam się nadal łaskawej pamięci. 800 2 6

L. 3628. 834 2 3

KONKURS.

Magistrat miasta Jarosławia rozpisuje konkurs na posadę **kasyera kasy miejskiej,**

Do posady kasyera przywiązaną jest płaca roczna 2000 kor., kwaterowe 360 kor. i dwa pięciolecia po 200 koron.

Do objęcia tej posady jest wymaganą kwalifikacya przepisana rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 roku Nr. 67 Dzien. u. kr. tj. egzamin państwowy z rachunkowości i przynajmniej jednoroczna praktyka przy kasie jednego z Magistratów, przy kasie rządowej lub Wydziale krajowym.

Nadanie tej posady zależeć będzie od przedłożonych świadectw i dotychczasowej praktyki.

Po jednorocznej nienagannej służbie prowizorycznej może nastąpić stabilizacya z prawem emerytury.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Jarosławia **do d. 15 kwietnia 1900 r.**

Magistrat miasta Jarosławia.

Dnia 26 marca 1900 r.

Dr. A. Dietzius.



„Exsiccator“

de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).

Zastępcy poszukiwani.

Niema już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów. 776 2 36

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Puder książęcy

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct. 32 21 0

Apteka w Głogowie z wolnej ręki za gotówkę **do sprzedania.** 802 2 4

Wny de Łacki donosi P. T. właścicielom majątków, fabrykantom, przemysłowcom i wszystkim wogóle, iż podejmuje się **wszelkich zleceń** rzetelnych we Francyi, jak i we wszystkich innych krajach. Adres listów do niego: **Pavillon 5bis, rue St. Augustin, à Asnières, près Paris.** 692 6 20

Quäker Oats

Dostać można wszędzie w 1-funtowych i półfuntowych paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy z owsa należą do najlepszych pośród wszystkich środków pożywienia. — i co do tego jest tylko jedno zdanie. Ale **rodzaj** i **jakość potraw owsianych,** jakich używają, gdy lekarz na spisie potraw dla dziecka, dla chorego lub zdrowego zamieści takie pożywienie, ma bardzo wielką doniosłość. Jeżeli zachodzi to pytanie, to praktyczna gospodyni może usunąć wszelką wątpliwość, zapobiedz wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkiemu rozczarowaniu i wszelkim złym skutkom, gdy pełna ufności zarządzi używanie pożywienia z „Quäker Oats“.



145 18 23

Na Święta Wielkanocne

poleca

Pierwsza krakow. fabryka kiełbas, wędlin i delikatesów

J. K. KURKIEWICZA

832 2 5

w Krakowie, ulica Grodzka 7, filia ul. Lubicz 3,

znane ze swej dobroci

wszelkie wędliny po cenach umiarkowanych.

Wędzonka z młodych prosiąt. Słonina i sadło w wielkim zapasie.

NOWOŚCI MUZYCZNE.

Księgarnia, skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wydała nakładem własnym:

Noskowski Zygmunt. Dwie piosenki na jeden głos z tow. fortepianu. I. Pieśń majowa, słowa Konopnickiej. II. Pieśń wieczorna, słowa Prażmowskiego. Cena 1 kor. 60 hal.

Wroński Adam. Adela, walce na fortepian. Cena 2 kor. 60 h. 823 2 3

Wiedeńka, władająca językiem polskim, poszukuje posady kasyerki. — Zgłoszenia pod: **J. A.** poste restante **Kraków.** 821 2 3

• PIEGI •

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych.

566 **Cena 80 centów.** 14 30

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

---

6 morgów pola

w Libuszy koło Gorlic, 6 morgów pola w terenie naftowym — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania pod przystępnemi warunkami. Wiadomość u optyka **Józefa Boscovitza, Kraków,** Plac Dominikański Nr. 6. 830 3 14

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 6 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

K. ZIELIŃSKI OPTYK i MECHANIK

188 29 0

Kraków

Rynek 39, linia A-B,



poleca oryginalne **amerykańskie Grafofony „Columbia“** po złr. 40, 80, 100.

Grafofony niemieckie po złr. 18, 25, 35.

Cylindry ograne, do wszystkich nadające się, po złr. 1·25, 1·75, polskie po złr. 2·25, puste 1 złr.

Jako najnowsze dzieło bież. stulecia wielki GRAFOFON „Columbia“ 400 złr.

• Herbata z Brodów! •



• Herbata z Brodów! •

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 45 0

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „**Okruchów**“ z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie,

82 18 0 właściciele fabryki wód mineralnych.

GRAMMOPHON

Do sprzedaży powyższego, epokę stanowiącego wynalazku, poszukuje się zastępców we wszystkich miejscowościach **Austro-Węgier, Rumunii, Bułgaryi, Serbii i Turcyi.**

GRAMMOPHON

wywołuje w dobie obecnej największy podziw, a ponieważ przechodzi on najwyższe oczekiwania, można przeto osiągnąć niezmierny odbyt.

GRAMMOPHON

śpiewa, rozmawia, śmieje się, miewa odczyty i mówi w każdym języku. Nietylko oddaje tony każdego instrumentu należycie obsadzonej orkiestry ze wszystkiemi jego subtelnościami, lecz naśladuje także w sposób bardzo łudzący produkcye śpiewu i inne najsłynniejszych śpiewaków operowych, aktorów i humorystów.

GRAMMOPHON

jest **kopalnią złota** dla zdolnych, rzutnych agentów i ma wszędzie odbyt, gdyż wyracia się go w dwóch rodzajach, z których Nr. 1“ przeznaczony jest do **użytku rodzin,** podczas gdy „Nr 2“ służy do ustawienia w **restauracyach, kawiarniach** i innych zakładach rozrywki, a wskutek swej oryginalności i wielostronności, szybko zwraca pieniądze na niego wydane.

50.000 płyt

za pomocą których można reprodukować choćby cokolwiek znany odczyt, śpiew i wszelkie utwory muzyczne, znajdujące się na składzie.

Wszelkie bliższe wyjaśnienia co do tego wielkiego wynalazku, jakoteż warunki dotyczące jego sprzedaży podaje **wyłączny zastępca** firmy „**Grammophone Co, Ltd., Londyn**“ i „**Deutsche Grammophon-Gesellschaft, Berlin**“, dla **Austro-Węgier, Rumunii, Bułgaryi, Serbii i Turcyi:** 794 2 3

John H. Brigham w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 5.



Hera-Prometheus

Akcyjne Towarzystwo dla karbidu i acetylenu

Wiedeń, I., Tegetthoistrasse 1.

Dostarcza **urządzeń do oświetlenia acetylenowego** dla prywatnych i dla miast; najdoskonalsze fachowe wykonanie. **Miejskich centrałek** już 8 w ruchu z około 15.000 płomieni razem. Sposób czyszczenia N. P. P. (D. R. P.) Nr. 98.762 i 108.244, odpowiada najbardziej wygórowanym wymaganiom i w praktyce okazał się wybornym. **Calcium-Carbid tylko pierwszej jakości z poręczonem największem wyzyskaniem gazu.** 706 2 12

Ruchliwi zastępcy potrzebni wszędzie.



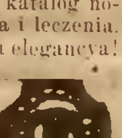
MATKI, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leżenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **WIEN, VI. Millergasse 6.**

Skład w Krakowie u T. Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 8 0



Wyprawki dla dzieci

a mianowicie: 740 2 4

Czepeczki ubierane i nieubierane,
Podbródki i Kryzeczki,
Powijaki gotowe i na metry,
Kaftaniczki wełniane i bawełniane,
Fartuszki ceratowe różnej wielkości,
GARNITURKI do chrztu,
Buciki włóczkowe i rękawiczki, i wiele innych tym podobnych artykułów polecają w wielkim wyborze i po cenach najumiarkowańszych

Porębski i Zimler w Krakowie.

ZARZĄD SZKÓŁEK LEŚNO-OGRODOWYCH

Zassów pod Czarną

poleca do kultur wiosennych następujące **nasiona leśne.**

NAZWA		Cena za 1 funt kor.	hal.	NAZWA	Zbiór	Cena za 1 funt kor.	hal.
Jodła, Pinus abies	Nasiona pod kontrolą c. k. stacyi doświadczalnej	—	60	Grab, Carbinus betulus	Poręcza się zbiór z r. 1899	—	50
Sosna pospolita, Pinus silvestris		3	60	Jasion, Fraxinus excelsior		—	40
„ czarna, „ austriaca		2	40	Jawor, Acer pseudoplatanus		—	60
Modrzew, Pinus larix		3	40	Klon, Acer platanoides		—	60
Świerk, Pinus picea		1	40	Olcha czarna, Alnus glutinosa		—	80
Akacya, Robinia pseudoacac.		—	70	„ biała, „ incana		1	80
Buk, Fagus silv.		—	50	Żarnowiec, Spartium scoparium		—	70
Brzoza, Betula alba		—	60	Ziarnówki jabłek		2	40
Głóg, Crataegus monogyna		—	40	„ gruszek		3	60

Siła kiełkowania: Jodła 60 prc., sosna pospol. 83·5 prc., sosna czarna 80 prc., modrzew 40 prc., świerk 80 prc.

Cennik **sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących** na żądanie odwrotną pocztą opłatnie. 786 2 10

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 29 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski